Poznaj sport radziecki — patrz str. 3

W numerze **16 zdjęć**

„Mięśnie i serce"
(fragment powieści)
str. 4 i 5

SPORT i WCZASY

CZYTELNIK

ROK III NR 82 (216) CZWARTEK 13 PAŹDZIERNIKA 1949 CENA 15 ZŁ

Odnalezienie Nunberga pod Przełęczą Gankową

Tragedie na ścianach górskich
str. 6

Marsze w Rocznicę Bitwy pod Lenino

Holendrzy we Wrocławiu, Grudziądzu i Katowicach

W obozie piłkarzy ČSR przed meczem z Polską

Zwycięstwo nad Holendrami



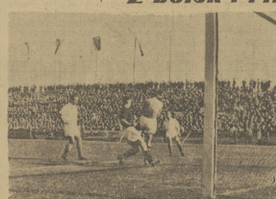
Drużyny defilujące przed rozpoczęciem meczu. U dołu „wysypka" podczas jednego z biegów.
Fot. Edward Franckowiak — Api

Start do maratonu



Start do biegu maratońskiego o mistrzostwo ZSRR
Fot. SIB.

Z boisk i ringów stolicy





Z prawej pięściarze Komuda z Gwardii warszawskiej i Ławniaczak ze Związkowca Łódź, z lewej — fragment z meczu ligowego Kolejarz Poznań — Polonia Warszawa w Warszawie
Fot. Edward Franckowiak — Api

Start we Wrocławiu przy świetle elektrycznym

WROCŁAW. W czwartek, 13 bm., rozegrane zostaną na stadionie olimpijskim we Wrocławiu zawody żużlowe, z udziałem zawodników Holandii. Po raz pierwszy w Polsce zawody odbędą się przy świetle elektrycznym.

Mistrzowie II Ligi Żużlowej



Zespół motocyklowy Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów, który zdobył mistrzostwo II Ligi Żużlowej. Od lewej — [illegible]

Dziś: „Szkoła ma Głos"

Wczasy na Dolnym Śląsku



Z wczasowego ośrodka we Wleniu w pobliżu Jeleniej Góry
Fot. L. Makowski

Gimnastycy Krakowa



W Krakowie odbyły się mistrzostwa gimnastyczne, które drużynowo wygrał Włókniarz Korona. Na zdjęciu zwycięski zespół. Od lewej — Rudzik, Marcinczakówna, Irlik, Wcisło, Solarz, Stęsiówna, Pawłowski i Stepińska.
Fot. M. Kozioł

Wkrótce rozpoczniemy druk powieści

»Chłopiec-Stal«

nagrodzonej złotym medalem olimpijskim

W 6 rocznicę bitwy pod Lenino

Maszerujemy szlakami zwycięstw

Wszyscy sportowcy na start

12 października minęła 6 rocznica słynnej historycznej bitwy pod Lenino

12 października 1943 r., gdy pod małym rosyjskim miasteczkiem Lenino rozpoczął się historyczny bój. Żołnierze I Dywizji Kościuszkowskiej długo i starannie przygotowywali się do bojowego chrztu. Nareszcie! nareszcie!... Po ogłuszającej kanonadzie przygotowawczej z kilkuset dział radzieckich i polskich nastąpił brawurowy atak piechoty i czołgów na pozycje niemieckie... Kościuszkowcy z miejsca w biegu forsują rzekę Mireję zmuszają Niemców do ucieczki, forsują pierwszą, drugą i trzecią linię niemiecką... Rozpoczął się szturm Trygu[illegible].

Dowództwo niemieckie [illegible] sobie doskonale sprawę ze znaczenia bitwy pod Lenino nie tylko ze względów strategiczno-wojskowych lecz przede wszystkim — względów politycznych.

Brawurowe, zwycięskie natarcie polskich żołnierzy zaskoczyło Niemców i oszołomiło. Na ten odcinek frontu hitlerowskie dowództwo rzuciło potężne siły zmotoryzowane... Nie pomógł im jednak huraganowy ogień artylerii niemieckiej ani masowe naloty z powietrza; oskrzydlony głębokim patriotyzmem gnany tęsknotą pełen wiary w bliskie zwycięstwo i lepsze jutro, żołnierz polski cofnął się i zwyciężył.

Lecz Lenino — to nie tylko chrzest bojowy, nie tylko wspaniały triumf wojenny polskiego żołnierza, uzbrojonego i wyszkolonego przez zaprzyjaźniony Związek Radziecki, walczącego ramię przy ramieniu z żołnierzem zwycięskiej Armii Czerwonej. Lenino — to ogniowa próba i zwycięstwa nowej polskiej koncepcji polityczno-historycznej, triumf idei przyjaźni i braterstwa z krajem zwycięskiego socjalizmu ze Związkiem Radzieckim. Lenino stanowi wielki historyczny przełom w stosunkach między sąsiadującymi z sobą narodami słowiańskimi: Polakami, Rosjanami, Ukraińcami i Białorusinami.

(Z PRASY CODZIENNEJ)

Sport polski czci bitwę pod Lenino marszami październikowymi, odbywającymi się już tradycyjnie pod hasłem „Maszerujemy Szlakami Zwycięstw". Marsze te przypadają nie tylko w pamiętną rocznicę, ale także w okresie umacniania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Ma to swoją wymowę. Żołnierz polski i radziecki znaczył tę przyjaźń krwią swoją w bitwie pod Lenino we wspólnej walce z hydrą hitlerowską.

Tegoroczne marsze obok „Narodowych Biegów na przełaj" i „masowej akcji pływania" są też manifestacją sportową w walce o pokój.

Marsze są podstawą wszystkich treningów wszystkich gałęzi sportu, dlatego też na starcie nie powinno braknąć żadnego czynnego sportowca. Lekkoatleta, bokser, piłkarz, szermierz, kolarz — wszyscy powinni stanąć w jednym szeregu i wspólnie wziąć gremialny udział w tej olbrzymiej manifestacji sportowców. Wszyscy mieszkańcy starzy czy młodzi z najmniejszych wniosek, gromad, miasteczek czy miast winni stanąć do tegorocznych marszów.

Marsze stanowić będą też jedną z prób na Odznakę Sprawności Fizycznej. Komisje zaliczą wyniki zawodników do odznaki zwyczajnej lub wybitnej.

Zawodnicy podzieleni będą na grupy według wieku.

Regulamin marszów przewiduje następujący podział i minima dla odznak:

KOBIETY: dystans 2500 m: 11—12 lat (30 min. na zwyczajną i 28 min. na wybitną), 13—14 lat (27 min. z. — 2 5min. w.); 3000 m: 15—17 lat (30 min. z. — 28 min. w.); 5000 m: 18—19 lat (z. 50 min., w. 47 min.), 20—25 lat (z. 50 min., w. 45 min.), 26—32 lat (z. 55 min., w. 5 0min.), powyżej 33 lat (z. 60 min. — w. 55 min.).

MĘŻCZYŹNI: dystans 2500 m: 11—12 lat (z. 28 min. — w. 26 min.), 12—13 lat (z. 25 min. — w. 23 min.); 5000 m: 15—17 lat (z. 37 min. — w. 34 min.); 8000 m: 18—19 lat (z. 58 min. — w. 54 min.); 10.000 m: 20—29 lat (z. 70 min. — w. 65 min.), 30—39 lat (z. 80 min., w. 70 min.), powyżej 40 lat (z. 90 [illegible]

Zarządzenie GUKF

WARSZAWA (PAP). Główny Urząd Kultury Fizycznej zawiadamia wszystkie Zrzeszenia, Związki i Kluby Sportowe, że w dniu 16. X. br., w którym na terenie całej Polski odbędą się marsze jesienne p.n. „Szlakami Zwycięstw" — wszelkie imprezy sportowe mogą być organizowane jedynie po godzinie 13.

Przygotowania

w Warszawie

St. UKF ustalił już trasy „Marszów Szlakami Zwycięstw" dla Warszawy. Dla poszczególnych konkurencji trasy biec będą następującymi ulicami: **Z punktu startowego przy pomniku Zwycięstwa (Praga): 2500 m** — Trasa W—Z, Most Śląsko-Dąbrowski, Ślimak, w prawo przed schodami ruchomymi, w dół koła Pałacu pod Blachą, Rynek Mariensztacki. **3000 m** — Trasa W—Z, Most Śląsko-Dąbrowski, Tunel, Ślimak, Hipoteka, Miodowa, Senatorska, Plac Teatralny. **5000 m** — Trasa W—Z, Nowotki (Nowo-Marszałkowska), Muranowska, Konwiktorska, boisko Polonii. **8000 m** — Trasa W—Z, Leszno, Górczewska, Elekcyjna, Zawiszy, Deotymy (szkoła). **10.000 m** — Trasa W—Z, Wolska, Odolany, Jelonki (boisko Związkowca). **Od pomnika Bohaterów (Rondo Waszyngtona): 2500 m** — Most Poniatowskiego, Ślimak, Wioślarska, Solec, przystań Ogniwo. **3000 m** — Most Poniatowskiego, Ślimak, Wybrzeże Kościuszkowskie, Rynek Mariensztacki. **5000 m** — Most Poniatowskiego, Al. Sikorskiego, Marszałkowska, Królewska, Krakowskie Przedmieście, Plac Zwycięstwa. **8000 m** — Most Poniatowskiego, Al. Sikorskiego, Nowy Świat, Al. Stalina, Al. Wojska Polskiego, Polna, Al. Wyzwolenia, Al. Niepodległości, Filtrowa, Górnickiego, Wawelska, boisko Skry. **10.000 m** — Most Poniatowskiego, Al. Sikorskiego, Nowy Świat, Al. Stalina, Bagatela, Puławska, Odyńca, Al. Niepodległości, stadion Ogniwa.

Na dystansie 2500 m startują chłopcy i dziewczęta od 11—14 lat, trasa 3000 m obowiązuje dziewczęta od 15 do 17 lat, dystans 5 km przebędą kobiety, mające ponad 18 lat oraz chłopcy w wieku 15—17 lat. W konkurencji męskiej dla wieku 18—19 lat dystans wynosi 8 km; ponad 20 lat — 10 km.

w Krakowie

Akcja przygotowawcza marszów w Krakowie objęła prawie całe społeczeństwo sportowe. Na zasadniczym zebraniu w WUKF obecni byli przedstawiciele wszystkich organizacji sportowych, które przeprowadzać będą marsze we własnym zakresie. Trzy zasadnicze trasy marszów zostały wyznaczone przez WUKF. Mogą one być wykorzystane przez organizacje sportowe, ale każda ma jednak swobodę przeprowadzenia marszów na trasie wybranej przez siebie. Terminy maszów zostały do ustalenia przez organizatorów według uznania. O każdym jednak marszu ma zostać powiadomiony WUKF.

Ogółem w marszach ma wziąć udział ponad 30.000 uczestników z Krakowa spośród członków Zrzeszeń Sportowych, Wojska, Gwardii, AZS oraz SP. Młodzież szkolna maszerować będzie w szeregach SP.

w Rzeszowie

Na zebraniu przedstawicieli zrzeszeń sportowych ZMP, klubów i związków sportowych w WUKF w Rzeszowie postanowiono wezwać do współzawodnictwa w marszach woj. warszawskie z wyłączeniem stolicy, ponadto Rzeszów wezwał Lublin. Na naradzie padły również dalsze wezwania do współzawodnictwa między poszczególnymi powiatami. I tak Jarosław współzawodniczy z Przemyślem Krosno z Gorlicami Tarnobrzeg z Rzeszowem, Brzozów z Leskiem, Sanok z Mielcem Łańcut z Lubaczowem Nisko z Kolbuszową, Przeworsk z Jasłem i miasto Rzeszów z pow dębickim. Ponadto Woj. Rada Sportu Wiejskiego z Rzeszowa wezwała Radę Sportu Wiejskiego z Poznania. W dniu marszów w sali Domu Kultury w Rzeszowie zorganizowana będzie akademia z udziałem wszystkich sportowców i działaczy z terenu miasta

na Śląsku

KATOWICE. Marsze jesienne odbędą się w nadchodzącą niedzielę w Katowicach i całym pow. katowickim. Spodziewany jest duży udział startujących.

W Katowicach każda z grup, w zależności od wieku będzie startowała oddzielnie, to dlatego; iż zgodnie z regulaminem OSF dla każdej grupy przewidziany jest inny dystans trasy.

Bardzo pilnie do marszów przygotowuje się młodzież szkolna Katowic. Dla zwycięzców przeznaczone zostały cenne nagrody w postaci sprzętu sportowego i dyplomów.

Punkty startowe w Katowicach znajdują się:

1. dla chłopców i dziewcząt roczników 1934—37 przy zbiegu ul. [illegible]kołowskiej i Barbary. Trasa 2.500 m [illegible]

2. dla dziewcząt, rocznik 1931—[illegible] przy gmachu PZKH ul. gen. [illegible]czewskiego. Trasa 3.000 m. [illegible] godz. 9.

3. Rocznik 1930 i starsze kobiety ul. Szkolna. Trasa 5.000. Start 9.30

4. rocznik 1931—33 mężczyzn ul. Szkolna. Trasa 5.000 m. Start 9.30

5. Rocznik 1920-30 mężczyzn ul. Krasińskiego przed Śl. Zakł. Techn. Nauk. Trasa 8.000 m. Start 9.30.

6. Rocznik 1928 i starsze mężczyzn ul. Reymonta obok Urzędu Wojewódzkiego. Trasa 10.000 m Start [illegible]

Meta dla wszystkich kategorii znajduje się na Placu Inwalidów obok Urzędu Wojewódzkiego.

Wojcikówna i Kielas mistrzami Polski w biegach na przełaj

BIAŁYSTOK. (wł.) Do zawodów o mistrzostwo Polski w bie[illegible] wodniczek i 21 zawodników, reprezentujących sześć okręgów: Kraków, Poznań, Gdańsk, Lublin, Rzeszów i Białystok. Długość trasy dla kobiet wynosiła około 2500 m, dla mężczyzn — około 7000 m.

W konkurencji kobiet 1 miejsce zdobyła Wójcik Pelagia — LZS Żurawica 12,10,4; 2) Jajkiewicz Maria — LZS Żurawica 12,16,3; 3) Styczyńska Helena — LZS Żurawica 12,20,4; 4) Olszówna Bronisława — LZS Żurawica.

W konkurencji męskiej tytuł mistrza na rok 1949 zdobył Kielas — KS Lechia Gdańsk 23,42,2; 2) Kramek Wiktor — Gwardia Lublin 23,58; 3) Biernat Andrzej — Gwardia Kraków 24,42, 4) Pyszko Jan — LZS Żurawica 25,31; 5) Kosera — Kolejarz Poznań; 6) Szałkowski — LZS Żurawica.

Dalsze starty Holendrów

WROCŁAW (wł). We czwartek odbędzie we Wrocławiu międzynarodowe spotkanie żużlowe Rotterdam — Wrocław. Spotkanie to odbędzie się po raz pierwszy w Polsce przy świetle elektrycznym. Drużyna holenderska startuje w identycznym składzie co w Warszawie, zespół polski natomiast reprezentować będą: Smoczyk, Kołeczek, Zenderowski, Szałkowski i Woźniak; rezerwa — Paluch i Suchecki. Olejniczaka, który na niedzielnym meczu uległ kontuzji zastąpi Siekalski względnie Kapała lub Rataj.

W spotkaniu tym Holendrzy będą się starali zrewanżować ze porażkę w Warszawie i trzeba przyznać, że mają szanse ażeby spotkanie wrocławskie zakończyło się ich sukcesem. Tor we Wrocławiu jest twardszy niż warszawski a twarde tory lepiej odpowiadają Holendrom. W ramach zawodów dojdzie do szeregu ciekawych pojedynków pomiędzy naszymi najlepszymi żużlowcami: Smoczykiem, Kołeczkiem i Zenderowskim z jednej a Metzelaarem De Geusem i Molenaarem z drugiej strony.

Ostatni start zawodników holenderskich będzie miał miejsce w niedzielę 16 bm. na dwóch frontach. W dniu tym drużyna holenderska zostanie rozbita na dwie części i startować będzie w Grudziądzu oraz w Katowicach na Muchowcu. Komisja sportowa PZM ustaliła już składy na powyższe spotkania: Katowice — Smoczyk Zenderowski, Suchecki, Paluch, Rataj Dziura, Szpitalniak i Draga, Grudziądz — Olejniczak, Szałkowski Woźniak, Najdrowski, Kapała Kołeczek Siekalski i Maciejewski. System rozgrywek nie został jeszcze ustalony i najprawdopodobniej odbędzie się turniej indywidualny.

Podział drużyny holenderskiej nastąpi dopiero po meczu wrocławskim. *(Wie-ski)*

Liga ČSR

PRAGA (Tel.) Po niedzielnych spotkaniach ligi piłkarskiej CSR (wyniki podaliśmy w numerze poniedziałkowym) tabela przedstawia się następująco:

Bratysława	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Sparta	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bohemians	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Slavia	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Teplice	[illegible]	[illegible]	[illegible]
ATK	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Koszyce	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Żylina	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Pilzno	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Trnava	[illegible]	[illegible]	36:35
Żidenice	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ostrawa	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bystrzyca	20	[illegible]	[illegible]
Kladno	20	3	[illegible]

W obozie piłkarzy ČSR

„Mecz z Polską będzie loterią"

Pod takim tytułem ukazał się w bratysławskim piśmie „Obrana Ludu", artykuł omawiający ostatnie pociągnięcia władz piłkarskich CSR przed meczem z Polską.

„Po porażce z Austrią — czytamy w tym artykule — było wiadomo, że dotychczasowymi sposobami nie można już zestawiać drużyny reprezentacyjnej. Różnica taktyki, sposobu gry i inne idywidualne różnice poszczególnych graczy, tworzyły największe trudności w międzypaństwowych spotkaniach... To też kompetentne czynniki doszły do przekonania, że reprezentacyjna drużyna ma być zestawiona z najlepszego zespołu klubowego mistrzostw CSR, zasilonego dwoma względnie trzema tylko graczami innej drużyny. Spotkanie Bratysławy ze Slavią zmieniło jednakże tę receptę, kiedy to Bratysława, która miała być nowym lekarstwem dla piłkarstwa CSR, przegrała ze Slavią. Nie wiadomo teraz czy reprezentacja CSR będzie złożona z graczy Bratysławy względnie z innej drużyny, ale należy sobie życzyć, aby to była jednolita całość które nie będzie się z sobą zgrywać dopiero na boisku. Nie odstępujmy od dobrej propozycji, gdyż do starego sposobu zestawienia drużyny nie mamy przyczyny wracać. Nowy sposób jest właściwie ryzykiem ale stary jest gwarancją — że przegramy".

Pismo sportowe „SPORT" ukazujące się w Koszycach na Słowacji w dość obszernym artykule zatytułowanym „Zestawienie czechosłowackich zespołów przeciw Polsce dokonane" m. in. pisze:

„Nasza piłkarska drużyna reprezentacyjna po wielkich niepowodzeniach w roku ubiegłym zadebiutowała w tym sezonie wspaniałym zwycięstwem nad Węgrami ale już w następnym meczu w Pradze z Rumunią, wygraliśmy ledwo ledwo. Po zwycięstwie nad Węgrami długo błądziliśmy i nie prowadziliśmy systematycznego i planowego wychowania naszych graczy. Zrobiliśmy jednakże wielki krok, wprowadzając WM system, kursy dla trenerów itd. Nadszedł jednakże mecz z Bułgarami w Pradze, gdzie faworyzowany zespół CSR przegrał. Naprawa reputacji w następnym meczu z Austrią nie udała się, a Austria po 18 latach pokonała nas po raz pierwszy całkiem zasłużenie. Po porażce szukało się przyczyny i doszło się do wniosku, że drużyna grała dobrze ale bez taktyki, że jeden z ujemnych jej stron było złożenie zespołu z 4 drużyn. Ostatnio przeciwko Polsce w drużynie „A" wystawiono graczy z 7 klubów. Zestawienie drużyny wg. przynależności klubowej przedstawia się następująco: Teplice, Bratysława, ATK, Sparta Trnava, Slavia, Slavia, ATK, Bratysława, Bratysława. Tak więc tylko na lewej stronie Preis i Simansky tworzą zgraną dwójkę a reszta jest zlepkiem z różnych klubów.

Wierzymy, że komisja techniczna weźmie wszelkie okoliczności pod uwagę ale przecież zrobiła ryzykancki eksperyment. Polacy wygrali z Bułgarami a my mamy im odpłacić porażkę jakiej doznaliśmy w Warszawie".

Takie są głosy prasy czechosłowackiej. Zdaje się jednak, że nastroje podniosły się w znacznym stopniu po ub. niedzieli po wysokiej wygranej Bratysławy w stosunku 9:1 z zajmującą 3 miejsce w tabeli drużyną Bohemiansu

Niedzielne mecze ligowe

Finisz w lidze piłkarskiej staje się coraz bardziej ciekawy. Powodem tego jest wielka niewiadoma formy naszych wszystkich zespołów ligowych oraz mocno zaciemniona sytuacja w tabeli tak górnym, jak i dolnym rejonie.

Ubiegła niedziela poza remisowym wynikiem Cracovii z Legią i stołecznej Polonii z poznańskim Kolejarzem nie przyniosła większych niespodzianek. Gwardia Wisła odsunęła się od swych rywali i wyprzedziła ich obecnie o 1 punkt. W nadchodzącą niedzielę walka o prowadzenie w tabeli będzie bardzo zacięta. Wskazuje na to układ walczących z sobą zespołów

W KRAKOWIE: Gwardia Wisła — AKS (2:1)

W CHORZOWIE: Ruch — Cracovia (3:3)

W WARSZAWIE: Legia — Polonia B (3:0).

W POZNANIU: Kolejarz — ŁKS (8:1)

W BYTOMIU: Górnik — Polonia W. (1:2).

W GDAŃSKU: Lechia — Warta (2:0).

Na pierwszy plan wybija się mecz w Hajdukach pomiędzy Ruchem a Cracovią. Do spotkania tego przystąpi zespół śląski z wzmocnionym prawdopodobnie składzie. Tim. jako kierownik ataku i Malcherek na lewym skrzydle oraz Pokuta w obronie będą uzupełnieniem słabych punktów Ruchu. Najgroźniejszy rywal Cracovii Gwardia — Wisła mając za przeciwnika dość słaby obecnie AKS miałaby więc szanse zwiększenia dystansu punktowego, i powiększenia szanse na tytuł mistrzowski.

Ważnym dla układu końca tabeli będzie mecz Legii z bytomską Polonią. Wojskowi ostatnio są w formie i mają szanse utrzymania się w Lidze.

II Liga

W II Lidze główna uwaga skierowana będzie na Radlin, gdzie w bezpośrednim pojedynku rozstrzygnie się sprawa awansu i Ligi. Górnik zadziwił ostatnio swymi wysokim zwycięstwami, gdy Tarnovia przez remis z przemyską Polonią popsuła wybitnie swą pozycję. Inne spotkania:

Południe

Górnik Radlin — Tarnovia (2:4)

Naprzód Lipiny — Polonia Przemyśl (3:1)

Stal Katowice — Gwardia Kielce (2:1).

Skra Częstochowa — Chełmek (6:2)

Polonia Świdnica — Pafawag Wrocław (0:2).

Północ

Pomorzanin — Lubliniania (2:2).

Radomiak — Garbarnia (0:2).

PTC — Ogniwo Siedlce (4:3)

Widzew — Bzura Chodaków (0:1)

Gwardia Szczecin — Ostrovia (1:2).

O wejście do II Ligi

Kolejarz Przemyśl — Kolejarz Bydgoszcz

Stal Sosnowiec — Włókniarz Częstochowa.

Boks krakowski

KRAKÓW (wł.) Stała rywalizacja Cracovii i Wisły, która też była bardzo mocna i ub. sezonie w boksie krakowskim; w tym roku wobec przejścia Cracovii do II ligi, odpadła. Bokserzy Wisły są najsilniejsi w kl. A i prą od zwycięstwa do zwycięstwa. Zdobędą oni z pewnością I miejsce i walczyć będą o II ligę. Najgroźniejszym konkurentem Wisły są wojskowi z WKS Legii (b. Wawel) z którymi Wisła spotyka się dziś, we czwartek. W ub. niedzielę odbyło się spotkanie Unii Groble z Cracovią II, w którym Groble zwyciężyły 11:3. Tabela po tym spotkaniu przedstawia się następująco:

Gwardia Wisła	2	3	22:10
Unia Groble	3	3	26:20
WKS Legia	2	3	17:15
Kłódka Korona	2	2	16:10
Ogniwo Cracovia II	3	0	13:33

Z ostatniej chwili

Deklaracja aktywu sportowego PZPR

w sprawach kultury fizycznej

WARSZAWA (tel.) W dniu 12 bm. w Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej odbyła się pierwsza narada aktywu partyjnego w sprawie kultury fizycznej i sportu. Narada ta została zwołana dla omówienia zadań wynikających z uchwały biura politycznego partii w sprawie kultury fizycznej i sportu. Przybyło na nią około 250 przedstawicieli Komitetów Wojewódzkich PZPR, ZMP, Związkowych Rad Kultury Fizycznej i Sportu, CRZZ, ZSCh, Ministerstw Oświaty, Bezpieczeństwa Publicznego, Obrony Narodowej, Zdrowia, CUSZ-u, „Służby Polsce" oraz Zarządów Głównych Zrzeszeń i Związków Sportowych.

W toku obrad referat o zadaniach na odcinku kultury fizycznej i sportu wygłosił poseł Motyka — dyrektor GUKF. W dyskusji nad referatem wzięło udział około 40 reprezentantów wszystkich instytucji i organizacji działających w dziedzinie kultury fizycznej i sportu. Narada zakończyła się przyjęciem następującej rezolucji:

„Zebrani na centralnej naradzie partyjnego aktywu kultury fizycznej i sportu, witamy z radością uchwałę B. P. Komitetu Centralnego w sprawie kultury fizycznej i sportu, jako wyraz troski o podniesienie stanu zdrowia i tężyzny fizycznej, oraz o wychowanie i wszechstronny rozwój młodzieży i mas pracujących miasta i wsi.

Przeniesiemy wytyczne i wskazania uchwały B. P. oraz dorobek centralnej narady do wszystkich ogniw naszego ruchu sportowego i zmobilizujemy szeroki aktyw partyjnych i bezpartyjnych działaczy i nauczycieli, naukowców i trenerów, organizatorów, instruktorów i wszystkich sportowców wokół wielkich i zaszczytnych zadań upowszechnienia kultury fizycznej i podniesienia poziomu ideowego i wychowawczego ruchu sportowego.

W wykonaniu wskazań uchwały B. P. wychowywać będziemy sportowców polskich w duchu ideałów Demokracji Ludowej i walki o ustrój socjalistyczny, w duchu międzynarodowej solidarności sił postępu i pokoju, w duchu braterstwa i niezłomnej przyjaźni z gwarantem naszej niepodległości i pokoju światowego z wielkim Związkiem Radzieckim.

Pod przewodnictwem Komitetu Centralnego i Tow. Bieruta, czerpiąc z bogatych doświadczeń przodującego w świecie sportu radzieckiego, będziemy nieustannie rozwijać ruch sportowy i podnosić poziom kultury fizycznej naszego narodu, aby w ten sposób pomnożyć siły budowniczych socjalizmu i obrońców pokoju".

Dokąd jedziemy w niedzielę

KATOWICE. W ramach akcji wypoczynku świątecznego dla świata pracy Wojewódzka Komisja Krajoznawcza przy Okr. RZZ w Katowicach urządza w niedzielę 16 bm. wycieczkę krajoznawczo-wypoczynkową z Katowic do Wisły i Ustronia. Koszt wycieczki 380 zł. od osoby. Odjazd ze stacji Katowice około godz. 6, powrót około 22. Drugą wycieczkę krajoznawczą urządza Komisja z Bytomia do Krakowa (zwiedzanie zabytków miasta). Koszt wycieczki łącznie z opłatami za przewodników i zwiedzanie zł 460). Odjazd ze st. Bytom około godz. 6 powrót około 22.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmują w Katowicach Okr. RZZ, ul. Dworcowa 9 pokój 40 w godz. 10 — 14 oraz Polskie Tow. Krajoznawcze Rynek 11 w godz. 14 — 18; tel. 313-91.

KATOWICE. Zapowiedziany na 16 bm. międzyokręgowy mecz pięściarski Śląsk — Poznań został odwołany. Odbędzie się natomiast 15 bm. w Ujeżdżalni w Siemianowicach spotkanie juniorów Śląsk — Kraków. Kpt.

Związkowy Śl. OZB Ćwikliński ustalił skład reprezentacji Śląska. Wyznaczeni zostali: Wędlocha i Frydrych (Stal Siemianowice); Osiecki i Kempa (Batory); Hecht (Stal Nowy Bytom); Binias (Stal Katowice); Gajdzik (Naprzód Lipiny) i Kowalik (Górnik Mikulczyce). Skład gości jest następujący: Piecuch; Jaźnicki; Leja, Pasławski; Kocajda; Madarski; Burzyński i Bereźnicki.

MIKOŁÓW. Pierwsze spotkanie czołowych ping-pongistów Siemianowic i Mikołowa zakończyło się zwycięstwem gości 6:3. Punkty dla Siemianowic uzyskali: Kawczyk 3; Plechaczek 2 i Robok 1; dla Mikołowa — Nieroba 2 i Wojtyczka 1.

Poznajmy sport radziecki

Mikołaj Ozolin
właściciel niebieskiej tyczki



Mikołaj Ozolin — jeden z najlepszych skoczków Europy

W roku 1925 Norweg Charles Hoff, znakomity i wszechstronny lekkoatleta, skoczył o tyczce 4.25 m. Wynik ten uznano powszechnie za granicę ludzkich możliwości. Amerykanie — obecni rekordziści — dalecy byli wówczas od uzyskiwania takich niebotycznych wysokości. I rzeczywiście w Europie przez lat 12 nikt tego rekordu nie tknął. W międzyczasie na drugiej półkuli zdołano dokładnie podpatrzyć Hoffa, udoskonalić jego styl i po latach poprawić wyniki. Ale w Europie rekord Hoffa trwał. Jeżeli zjawiał się skoczek, który sięgał czterech metrów, uchodził za wielki talent.

Olimpiada w roku 1936 wykazała, że tyczkarze europejscy nie mogą się mierzyć z przedstawicielami nowego świata. Doganiali ich natomiast... Japończycy. Na Olimpiadzie nie było jednak przedstawicieli Związku Radzieckiego.

W rok po Igrzyskach, na stadionie w Moskwie, kiedy rekord Hoffa w całej Europie wydawał się wciąż niezagrożony, sowiecki zawodnik Mikołaj Ozolin uzyskał ... 4,26 m. Tysiącom ludzi dech zaparło w piersiach przy tym skoku.

Ozolin nie dysponował tak świetnymi warunkami fizycznymi jak Norweg. Zawodnik sowiecki, który zresztą do dziś skacze i wciąż należy do czołowych w Europie, jest małego wzrostu. Ma 168 cm. Norweg był wysoki, a przy tym z urodzenia bardzo elastyczny. To, w co wyposażyła go natura, Ozolin musiał wypracować ciężkim treningiem. Za to Ozolin przewyższał Norwega, niezwykle cennym atutem: niebywale zaciętą wolą. Swoje ciało przez stałe ćwiczenie doprowadził on do niebywałej sprawności. Jego ramiona, są szerokie jak u najlepszego przyrządowca, a przy tym w ruchach błyskawiczne jak u miotacza oszczepem.

Skoki o tyczce zaczął Ozolin w roku 1928, kiedy będąc uczniem moskiewskiego Instytutu Kultury Fizycznej, otrzymał w prezencie od trenera Sergejewa tyczkę, którą ten kupił od samego Hoffa. Była ona nieco za ciężka jak na małego Ozolina, ale przecież po upartym treningu z jej właśnie pomocą przeszedł po jakimś czasie wysokość 380 cm, co było rekordem Związku Radzieckiego.

Rekord ten jednak nie trwał długo. Jego towarzysz Rajewski, poprawił go wkrótce na 391 cm. Ozolin nie dał się i wyrównał rekord. Wtedy Rajewski skoczył 396, ale Ozolin 397. Rajewski 402 a Ozolin 406. Rajewski 408, wtedy Ozolin 410, a następnie 415 cm.

O zaciętej walce radzieckich tyczkarzy zaczęto pisać w innych krajach Europy. Przede wszystkim „l'Humanite" w Paryżu i „Rude Pravo" w Pradze, jedno pismo w Finlandii i jedno w Polsce. Niemcy nadający wówczas ton w lekkiej atletyce europejskiej, skrupulatnie milczeli o wynikach zawodników radzieckich. Ich czołowy publicysta pisujący o lekkiej atletyce Hans Borowik, celowo milczał o każdym wyniku radzieckim w swych tabelach. Nawiasem mówiąc, Hans Borowik przebywa dziś w Ameryce, gdzie nadal zajmuje się ogłaszaniem tabel.

Wróćmy jednak na stadion w Moskwie. Tu co jakiś czas powtarzała się walka dwóch tyczkarzy: Rajewskiego i Ozolina. Na razie na górze był Ozolin ze swoimi 415 cm, ale Rajewski też był zawodnikiem nielada i osiągnął wkrótce 418. Pokonał i ten rekord Ozolin, uzyskując 419,5 cm.

Wtedy Ozolin pomyślał o nowej tyczce. Tyczkę po Hoffie już dawno odrzucił, a wszystkie następne nie bardzo mu się jakoś udały, chociaż wyniki stale poprawiał. Nie był z nich zadowolony. Wyjechał na południe. Tu w bagnach adżarskich wyciął własnoręcznie 360 tyczek bambusowych. Z tych 360 wybrał najlepszą. Górną jej część pomalował na niebiesko. — Wkrótce w Moskwie poznawano go na wszystkich boiskach po tej właśnie niebieskiej tyczce.

Zimą pilnie trenował. Nie mierzył wysokości 426, ale ją sobie wzrokiem określił, wykonywał zawzięcie gimnastykę, trenował rozbieg, odbicie, spoglądał w górę, a oprócz sprawności mięśni nabrał przekonania, że ta wysokość wcale nie jest tak wielka, że zna ją już doskonale i że właściwie nie ma już żadnego powodu, aby jej w lecie, gdy stanie na boisku i będzie miał pełny rozbieg, nie miał z łatwością pokonać. Był to tzw. trening psychiczny, często stosowany przez zawodników, specjalnie ważny dla skoczków, którzy przez uparte nastawienie się wewnętrznie do wysokości, muszą się po prostu wyzbyć przed nią przesadnego respektu. Oczywiście nie przychodzi to łatwo.

Na wiosnę 1937 wyszedł ze swą niebieską tyczką na boisko. Niosła go jak na skrzydłach. Skoczył 420, potem 423, a wreszcie poprawił rekord Hoffa, będący jeszcze rekordem Europy — na 426.

Ozolin wyjechał teraz na tournee zagraniczne. — Skakał we Francji i Belgii. Stale w granicach 420. Widzowie nie mogli się nadziwić, skąd w tym niepozornym człowieczku, tyle zaciętości, siły, szybkości i zręczności, które windują go na taką wysokość. Po powrocie do Moskwy trenował dalej, choć miał duży kłopot ze swą niebieską tyczką gdyż nie chciała się umieścić ani w tramwajach ani w autobusach, czy taksówkach.

Przez całą zimę znowu nastawiał się na poprawę wyniku. — Wszystko dokładnie przemyślał. Już jesienią podniósł poprzeczkę na 430 i dobrze się jej przypatrywał. Na wiosnę zmienił system treningu. Wyjechał na prowincję i trenował w lesie. Zarzucił całkowicie dotychczasowe metody. Nie wypuszczał swej niebieskiej tyczki z rąk. Biegał po lesie. Z nią trenował sprinty. Z nią skakał przez rowy, płoty i inne przeszkody jakie mu się nawijały po drodze. Przesadzał kałuże wody, to znów wznosił się do góry jak ptaki, które mu śpiewały nad głową. W lecie wrócił do miasta i trenował na boisku. W październiku zgłosił się do mistrzostw ZSRR w Kijowie. Wygrał, ale wysokość 430 atakował czterokrotnie bez skutku. Był zły sam na siebie. Siadł i zadumał się. Przypomniał sobie, jak mu się to świetnie skakało w lesie. Zgłosił jeszcze skok poza konkursem. Skoczył... Mierzą wysokość, okazuje się, że jest tylko 429 cm.

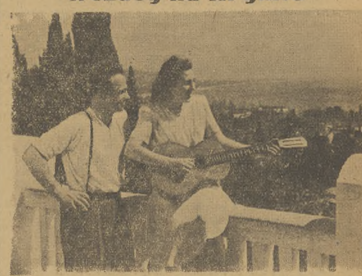
Znowu w zimie wziął się solidnie do treningu. Przyszedł do przekonania, że trzeba wzmocnić ramiona, by stójka po wahadle wychodziła pewniej. Ćwiczył na przyrządach. Na drążku a szczególnie na poręczach. I 17 czerwca 1939 roku, na stadionie Lokomotywy uzyskał nowy rekord wynikiem 430. Nowy rekord ZSRR i Europy. Miał wtedy 35 lat.

Mógł już rozstać się ze sportem zawodniczym. Mógł żyć sławą swego rekordu. Kocha on jednak lekką atletykę. Po wojnie wrócił do tyczki i mając lat 42 w 1946 roku na mistrzostwach Europy w Oslo zdobył jeszcze drugie miejsce. Skakał i w tym roku, a najlepszy jego wynik tegoroczny brzmi 418.



Ozolin w karykaturze

Wczasy na Krymie



Wczasy w ZSRR nad kaukaskim brzegiem Morza Czarnego

Na rzece Moskwie



Rzeka Moskwa roi się od zwolenników kajakarstwa i wioślarstwa

Fot. IIB

Światowy rekord Forostenki

MOSKWA. Komisja Sportowa Państwowego Aeroklubu ZSRR im. Czkałowa otrzymała protokół lotu, którego dokonał w ubiegłym miesiącu radziecki pilot Forostenko na trasie Tuszino — Smoleńsk — Orzeł — Tuszino. Na maszynie sportowej konstrukcji Jakowlewa, Forostenko przeleciał 1000 km w czasie 4:28:21, uzyskując przec. szybkość 223,56 km/godz. Wynik ten jest nowym rekordem ZSRR i przewyższa oficjalny rekord światowy w kat. maszyn lekkich 500 — 1000 kg. Aeroklub ZSRR wystąpił do Międzynarodowej Federacji Lotniczej o zatwierdzenie tego wyniku jako rekordu światowego.

MOSKWA. W Azerbejdżanie i Tadżykistanie odbyły się wielkie zawody pływackie. W czasie 3-dniowych spotkań padło 14 rekordów obu Republik. Spośród nowych rekordów na uwagę zasługuje czas Zabelina („Dynamo") na 100 m st. klas. — 1:15,8, który jest nie tylko nowym rekordem Azerbejdżanu, ale i jednym z najlepszych wyników, jakie uzyskano w Związku Radzieckim w tym sezonie. Doskonały jest również wynik Andrianowej („Naftowiec"), która mając 14 lat przepłynęła 200 m st. klas. w 3:33,2.
Ze sportu radzieckiego

MOSKWA. Rozgrywki piłkarskie o puchar ZSRR weszły już w stadium końcowe. Obecnie grają drużyny II grupy mistrzowskiej ze zwycięzcami rozgrywek pucharowych w poszczególnych republikach ZSRR. Za 5 dni w spotkaniach wezmą udział także zespoły I grupy, która już kończy rozgrywki mistrzowskie.

Wszystkie drużyny wykazują doskonałe przygotowanie, tak, że wiele spotkań trzeba rozgrywać po raz drugi, gdyż w normalnym czasie gry nie przynoszą rozstrzygnięcia. Z ciekawszych rozgrywek wymienić należy zwycięstwo „Spartaka" (Nerson) nad drużyną Domu Oficerskiego z Jerewania 3:1, sukces „Metalurga" (Moskwa) nad drużyną z Bobrujska — zdobywca pucharu Republiki Białoruskiej w tym roku i porażkę tallinskiego „Dynamo" z „Dynamem" (Rostów).

Wczoraj, dziś i jutro sportu radzieckiego

Z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, która przejawia się i utrwala w każdej dziedzinie naszego życia, nie od rzeczy będzie przedstawić bodaj w zarysie rozwój kultury fizycznej i sportu u naszego wielkiego sąsiada.

Jakkolwiek gry sportowe, pływanie, narciarstwo, ciężka atletyka, jazda konna, myślistwo znane były w Rosji od dawien dawna nie nosiły one jednak charakteru masowego i uprawiane były tylko przez sfery zamożne. W epoce reform przeprowadzonych przez Piotra I, wychowanie fizyczne wchodziło wprawdzie w skład programu szkolenia oficerów i żołnierzy ale nie odgrywało poważniejszej roli. Sytuacja ta doznała poprawy dopiero po przegranej wojnie krymskiej (1853 — 1856) kiedy to równolegle z organizacją techniki uzbrojeń i taktyki bojowej ministerstwo obrony poddało rewizji swe stanowisko odnośnie wychowania fizycznego w armii.

Z końcem XIX wieku powstają w Rosji pierwsze towarzystwa gimnastyczne i kluby sportowe złożone przeważnie z kształcącej się młodzieży i pracowników wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Zarządy fabryk i zakładów przemysłowych, propagowały sport, widząc w nim odwrócenie uwagi od spraw politycznych i ruchu rewolucyjnego.

W r. 1897 założono przy petersburskim kole miłośników sportu pierwszą drużynę piłki nożnej a 14 lat później pierwszy związek piłkarski, skupiający 52 kluby piłkarskie. Początek ruchu szkołącego, którego przewodnią ideą była propaganda wychowania fizycznego wśród narodów słowiańskich pod przewodnictwem Rosji przypada na rok 1900. W 1914 r. towarzystwo to posiadało 28 gniazd w większych miastach.

Nieliczne organizacje sportowe i kluby obejmowały do r. 1917 kilkadziesiąt tysięcy osób, przeważnie młodzieży uniwersyteckiej, jednak z powodu braku odpowiednio wyszkolonych kadr wychowawców fizycznych oraz sprzętu sportowego o życiu sportowym na odpowiednim poziomie nie było mowy.

Szczególnie słabo rozwijał się sport kobiecy! Pionierki tego ruchu nie tylko, że nie cieszyły się poparciem władz, lecz narażone były na drwiny i pośmiewisko ze strony społeczeństwa, jak i też prasy wśród której utrzymał się pogląd iż uprawianie sportu wypacza kobiecość.

Dzięki wrodzonemu talentowi i zupełnemu poświęceniu się sportowi, kilku sportowców rosyjskich osiągnęło wyniki na skalę międzynarodową. Wspomnieć tu należy o łyżwiarzach — Strunikowie Panszynie Sedowie, W. Ippolicie, Mielnikowie lekkoatletach — Archipowie Moskwinie, zapaśnikach — Poddubnyju, Załkinie i szermierzach — Klimowie i Zachrowie. Niektórzy z nich interesują się sportem do nia dzisiejszego.

Z wyczynów sportowych, jakie odbiły się szerokim echem w kraju, wymienić należy przepłynięcie w r. 1912 Morza Kaspijskiego na dystansie około 52 km, od mierzei do Baku w 24 godzin i 10 minut przez nauczyciela Leonida Romanczenkę co było wówczas światowym rekordem wytrzymałości w pływaniu.

Mimo wszystko jednak poziom sportu w Rosji do Rewolucji Listopadowej był niski. Pierwsze wystąpienie przedstawicieli rosyjskich na olimpiadzie w Sztokholmie w r. 1912 zakończyło się zupełnym fiaskiem z powodu nieodpowiedniego przygotowania zawodników.

Wychowanie fizyczne młodzieży w zakładach nauczania, wprowadzone w r. 1889, opierało się w głównej mierze na uprawianiu gimnastyki szwedzkiej i sokolskiej. W tym czasie system profesora P. F. Lesgaftu zdobywał sobie z trudnością prawo bytu z powodu nieprzychylnego nastawienia władz oficjalnych tak do osoby Lesgafta jak i też propagatorów jego systemu Gorkniewskiego, Pokrowskiego i innych.

O negatywnym nastawieniu władz do sportu świadczyć może najlepiej fakt, iż do r. 1913 istniało w Moskwie zaledwie 7 boisk. Na terytorium kraju nie było ani jednego stadionu. Stan ten nie poprawił się mimo utworzenia „kancelarii inspektora do spraw wychowania fizycznego" na której czele stanął generał-major Wojejkow. Poważniejszego wpływu na rozwój wychowania fizycznego resort ten nie wywarł, a wybuch I wojny światowej przekreślił wszystkie dotychczasowe osiągnięcia.

Dopiero od czasu największego w dziejach narodu rosyjskiego wydarzenia, jakim była Rewolucja Listopadowa, zaznacza się systematyczny rozwój kultury fizycznej i sportu.

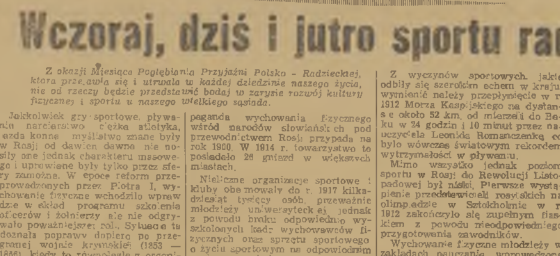
W r. 1918 kiedy nad młodą Republiką Radziecką zawisła groza wojny domowej i zbrojnej interwencji państw obcych, z inicjatywy W. I. Lenina wydany został dekret o organizacji Urzędu Ogólnego Przysposobienia Wojskowego (Wsiewobucz — Wsjeobszczieje Wojennoje Obuczenie) któremu powierzono przygotowanie kadr żołnierskich dla Armii Czerwonej jak i też ogólny nadzór nad wychowaniem fizycznym i sportem. W tym samym jeszcze roku utworzono pierwszy Instytut Kultury Fizycznej w Moskwie a nieco później w Leningradzie.

Dalszym etapem w dziedzinie rozwoju kultury fizycznej i sportu było powołanie do życia w latach 1920/21 początkowo przy Wsjewobuczu, a po ukończeniu wojny domowej, przy odpowiednich organach władzy sowieckiej rad kultury fizycznej, które skupiały prace związku młodzieży komunistycznej związków zawodowych i innych organizacji w zakresie kultury fizycznej.

Istniejąca od r. 1930 Państwowa Rada Kultury Fizycznej) została w r. 1936 zreorganizowana i przekształcona na Państwowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu przy radzie ministrów ZSRR który otrzymał nadzwyczajne upoważnienia jako centralny organ kierowniczy radzieckiego ruchu sportowego. W tym samym roku Rada Ministrów wydała dekret o organizacji robotniczych stowarzyszeń sportowych przy komitetach centralnych związków zawodowych, będący dalszym krokiem na drodze rozwoju sportu i kultury fizycznej.

Nieustanna troska czynników miarodajnych jak Związków Zawodowych, Komunistycznego Związku Młodzieży (Komsomoła) partii i rządu, które różnymi sposobami popierają rozwój sportu otaczając szczególną opieką utalentowanych sportowców i zdobywców rekordów uwieńczona została niebywałymi rezultatami. Kultura fizyczna

CIĄG DALSZY NA STR. 5



Drużyny piłkarskie: z lewej — KS Strzybnica na Śląsku i KS Górnik z Bochni

Fot. Dziurzycki

Sprzęt dla Ludowych Zespołów Sportowych

OLSZTYN. Wojewódzka Rada Sportu Wiejskiego w Olsztynie zakupiła sprzęt sportowy za sumę 1,6 miln. zł. Sprzęt przydzielony został Ludowym Zespołom Sportowym, czynnym we wsiach i majątkach PGR woj. olsztyńskiego.

O rozwoju sportu wiejskiego świadczy fakt, że w ciągu roku bieżącego powstało w różnych miejscowościach woj. olsztyńskiego 96 Ludowych Zespołów Sportowych.



To i owo...

● *Najbliższe hokejowe mistrzostwa świata odbędą się jak wiadomo w Londynie. Początek wyznaczono na 12 marca. Spodziewany jest udział: Kanady, USA, Czechosłowacji, Austrii, Szwecji, Szwajcarii, Belgii, Holandii, Polski, Norwegii, Finlandii, Włoch, Węgier i Jugosławii. Zgłoszenia orientacyjne przyjmowane są do 31 października br., a ostateczny udział musi być podany do 10 lutego.*

● *Czechosłowacja rozpoczyna mistrzostwa hokejowe 11 listopada. Pierwszą ligę hokejową tworzą: dwa kluby praskie — Sparta i LTC, a ponad to NV Bratysława, GZ z Kralowego Pola, Żelezarny z Witkowic, ZSJ Zdar, Zbrojovka z Żydenic i Stadion z Czeskich Budziejowic.*



● *W Czechosłowacji mówi się, że Zatopek jeszcze w tym roku zaatakuje rekord świata na 10 000 mtr., który mu ostatnio odebrał Fin Heino.*

● *Austriacki narciarz-zjazdowiec, Sepp Bruendlinger trenował w ub. tygodniu w wysokich partiach Alp w okolicach Zell am See. Z płyty śnieżnej został on wyrzucony na skały tak nieszczęśliwie, że doznał wewnętrznego wstrząsu i w drodze do szpitala nie odzyskawszy przytomności zmarł. Brundlinger liczył 25 lat.*

● *W tegorocznym, 36 z kolei Paryskim Salonie Automobilowym, są również reprezentowane wozy czechosłowackie. Najsilniej obesłały wystawę firmy francuskie.*

● *Podobno Kanadyjczyk Harold Wilsson miał naprawić w miejscowości Picton Bay na „Miss Canada IV" światowy rekord szybkości łodzi motorowej, osiągając 141,5 mil/godz.. Piszemy podobno, gdyż przy tej rekordowej jeździe brakło odpowiedniej komisji sędziowskiej.*

● *W monachijskim „Abendzeitung" ukazała się sensacyjna wiadomość mniej więcej tej treści: „Znany rekordzista świata, Murzyn Jesse Owens, ustanowił w pchnięciu kulą z rozbiegu nowy rekord światowy wynikiem 19.25 m." Okazało się, że wiadomość tę otrzymał dział sportowy owego pisma telefonicznie od jakiegoś dowcipnisia. Redaktor naczelny gazety polecił następnego dnia zamieścić takie ogłoszenie. „Przyjmiemy natychmiast redaktora sportowego na dobrych warunkach!"*



● *Piłkarze włoscy zaprotestowali przeciw dalszemu sprowadzaniu zawodowych piłkarzy zagranicznych do szeregów włoskich klubów ligowych. Sprawa ta znalazła echo na walnym zebraniu włoskiego związku piłkarskiego, który orzekł, że poziom drużyn bynajmniej się przez to nie podnosi a włoscy gracze powiększają szeregi bezrobotnych.*

● *Zwycięstwo Francji nad lekkoatletami Szwecji jest przedmiotem szerokich rozważań fachowców. Udało się to bowiem Francuzom po raz pierwszy. Trzeba przyznać, że Szwedzi przewidywali teoretycznie ewent. porazki, nie przypuszczali jednak, by praktycznie była ona możliwa. Absolutnie nie liczyli na kompletną przegraną w biegach długich. Francja, po pokonaniu wszystkich państw skandynawskich, jest dziś zespołem bardzo silnym. Siłę tę zawdzięcza jednak w pierwszym rzędzie Marokańczykom. Mimoun O' Kacha, który rozłożył Fina Heino, a następnie najlepszych Szwedów, udowodnił, że jego drugie miejsce w Londynie za Zatopkiem nie jest czymś przypadkowym. Na meczu ze Szwecją nie tylko wygrał on z obu Szwedami, ale jeszcze wyciągnął Verniera na drugie miejsce. El Mabrouk — również Marokańczyk, uczeń Hansenna, w ciągu jednego roku wymazał z tabeli rekordów Francji rekord swego nauczyciela, na który ten pracował 10 lat. Thiam, Sillon i Damitio to dalsze filary reprezentacji francuskiej z Marokko.*



● *Czechosłowacki tygodnik sportowy „Ruch" przynosi bogato ilustrowany reportaż z pobytu czeskich żeglarzy w Jastarni i ich wodnych wypraw po Bałtyku. Autor reportażu zapowiada, że w roku przyszłym odbędą się żeglarskie zawody międzynarodowe na Bałtyku z udziałem zawodników czechosłowackich i węgierskich.* (Este)

Odnalezienie zwłok Nunberga pod Przełęczą Gankową

ZAKOPANE (tel.) Ponowne poszukiwanie zwłok taternika Andrzeja Nunberga, który wraz z Jerzym Woźniakiem zginął na ścianie Rumanowego Szczytu jeszcze w miesiącu sierpniu, tym razem po dwudniowym wysiłku Pogotowia Ratunkowego, doprowadziło wyprawę do miejsca jego zgonu. Ekspedycja ratunkowa złożona z członków Pogotowia — Gorki, Paryskiego, Paszuchy, Strzebońskiego, Szumskiego, Wawrytki i Zubka oraz członków Klubu Wysokogórskiego PTT — dr Hajduklewicza, Jakubowskiego i Wowry, znalazła zwłoki Nunberga 150 m powyżej miejsca odnalezienia zwłok Woźniaka a poniżej Gankowej Przełęczy. Przy zmarłym znaleziono sprzęt taternicki.

Przypuszczalnie Nunberg zmarł wcześniej od Woźniaka na skutek wyczerpania i zimna, a Woźniak starając się zejść na dół spadł i poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki tragicznie zmarłego Andrzeja Nunberga przewieziono z Południowej strony Tatr do Zakopanego, gdzie pogrzeb odbędzie się w czwartek.

Krakowski „Dziennik Polski" przynosi wiadomość, że w tym samym mniej więcej czasie, kiedy zginęli taternicy polscy w ścianach Rumanowego Szczytu, rozegrała się podobna tragedia dwóch taterników czechosłowackich w ścianach Czeskiego Szczytu. Jednego z zaginionych, udało się jednak uratować, drugiego zaś znaleziono nieżywego w kilka dni później.

„Sport i Wczasy" w jednym z najbliższych numerów przyniesie opis wyprawy ratunkowej po Andrzeja Nunberga.

Klasa B

Krakowa

KRAKÓW (wł.) Niedzielne wyniki piłkarskie o mistrzostwo kl. B KOZPN w grupach krakowskich są następujące:

GRUPA I: LZS Łagiewianka — Unia Grzegórzki Ib 1:0 (1:0); Cracovia II — Związkowiec Myślenice 3:1 (1:1); Stal Kraków — Budowlani Kr. Ib 5:1 (2:1); Związkowiec K. Ib — Zw. Rakowiczanka 2:1 (0.0). Prowadzi w tabeli Związkowiec Kr Ib przed LZS Łagiewianka.

GRUPA II: Budowlani Skawina — Wolni Kłaj 5:0 (2.0); Spójnia Kr. Ib — LZS Czyżyny 5:4 (2:4). Widknlarz Ko-...na Ib — Zw. Wolanka 3.0 v. o.; Stal Płaszów — Górnik Bochnia 0.0. Prowadzi bez straty punktu Nadwiślan przed Spójnią Ib.

GRUPA III: Budowlani Skawina — LZS Kmita Zabierzów 5:2 (1:2); Górnik Wieliczka — Wisła II 4:1 (2:0); Ogniwo Bronowice Małe — Zw. Łobzów Ib 7:0 (3:0); Unia Borek Ib — Legia Kr 1:1 (1:0). Prowadzi w tabeli bez straty punktu Skawina przed Zw. Czarnym.

GRUPA IV: Ogniwo Tramwaj — Zw Prądnik Ib 6:3 (3:1); Kolejarz Wieliczka — Zw. Prokocim 3:2 (1:1); Zw. Kobierzanka — Unia Krowodrza 2:1 (1:1); Zw. Prądnicki — Kolejarz Płaszów Ib 7:0 (3:0). Prowadzi Tramwaj

*

KOLEJARZ SANDECJA — KOLEJARZ METAL 5:1 (5:1)

NOWY SĄCZ (wł.) Zawody o mistrzostwo klasy B podokręgu tarnowskiego. Bramki dla Sandecji uzyskali: Paszkowski 1; Kukuś 2, Oracz 1; Garbacz 1. dla gości. śr. pomocnik z karnego. Zawody prowadził b. dobrze kpt. Chrobak. Widzów 1,200.

Zagłębia

SOSNOWIEC. Dalsze wyniki zagłębiowskiej klasy B. Grupa II: Kolejarz Strzemieszyce — Budowlani Wysoka 3:3 (1:1). Bramki dla Budowlanych zdobyli: Wiśniewski, Michniewicz i Klisz po 1. Dom Kultury Ząbkowice — Stal Pogoń Sosnowiec 4:1 (0:1). Bramkę zdobył lewy łącznik. Kolejarz Łazy — Budowlani Poręba 2:1 (1:1), Stal Ib Dąbrowa G. — Kolejarz Dąbrowa G. 4:3 (1:2). Bramki dla Kolejarza zdobyli: Paradecki 2 i Nowak 1. Przebój Wolbrom — Górnik Ostrowy Górnicze 2:1 (2:0).

Górnik Ostrowy Górn.	5	6	11:3
Stal Pogoń Sosnowiec	4	6	11:4
Dom Kultury Ząbkow.	5	6	10:4
Kolejarz Strzemieszyce	5	6	12:14
Stal Ib Dąbrowa G.	5	5	10:12
Budowlani Poręba	4	4	6:6
Budowlani Wysoka	5	4	10:11
Przebój Wolbrom	5	4	5:13
[illegible]	5	3	7:9
[illegible]wa G.	5	3	10:16

Opolszczyzny

ZABRZE. W klasie B opolskiego OZPN w ub. niedzielę uzyskano następujące wyniki:

GRUPA I: Górnik Rokitnica — Unia Gliwice 3:2 (0:0). Bramki dla Unii zdobyli: Kapko i Landecki; dla Górnika Stanek i Lis. LZS Rodło Górnik — Stal Zabrze 2:7 (0:5). Bramki dla Stali uzyskali: Mnich 5 oraz Golej i Kos po 1. Górnik Bytom — Spójnia (Zryw) Zabrze 3:4 (3:1). Bramki dla Górnika uzyskali: Pająk 2 i Kołyniak 1; dla Spójni wszystkie cztery środkowy na-[illegible]

[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Spójnia (Zryw) Zabrze	3	5	12:8
Unia Gliwice	4	4	6:0
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Naprzód Wieszowa	2	2	5:5
Górnik II Miechowice	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Górnik (Centrum) Byt.	[illegible]	[illegible]	9:[illegible]
[illegible]	4	1	5:18

GRUPA II: LZS Tęcza Wielowieś — Związkowiec Gliwice 2:2 (1:0). Bramki [illegible] Pietrzak 1. Ogniwo Gliwice — Stal (Huta) Gliwice 3:0 (1:0); Górnik II (Sośnica) Gliwice — Budowlani Gliwice 2:4 (2:2); Stal Łabędy — Kolejarz Pyskowice 2:0 (2:0).

Stal Łabędy	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Związkowiec Gliwice	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Budowlani Gliwice	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Stal (Huta) Gliwice	[illegible]	[illegible]	10:[illegible]
Czarni Pyskowice	3	4	[illegible]
Ogniwo Gliwice	4	3	[illegible]
Tęcza Wielowieś	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kolejarz Pyskowice	[illegible]	[illegible]	4:18
Górnik II (Sośnica)	[illegible]	[illegible]	6:12

Śląska

RYBNIK. W podokręgu rybnickim w klasie B uzyskano następujące wyniki:

GRUPA I: LZS Jedność Moszczenica — LZS Zabełków 2:1 (0:1). LZS Czarni Gorzyce — Naprzód Kokoszyce [illegible] dlin II 1:1 (1:0), Strzelec Rogów — LZS Marklowice 0:3 (0:3), LZS Olszynka Olza — LZS Wicher Wilczy 4:0 (0:0).

LZS Czarni Gorzyce	4	8	16:3
LZS Radlin II	4	7	11:3
LZS Olszynka Olza	4	6	8:3
LZS BRZEZIE	4	5	7:6
LZS Marklowice	4	4	9:7
LZS Jedność Moszczen.	4	4	9:8
LZS Zabełków	4	4	6:7
[illegible] Rogów	4	3	5:7
[illegible] Kokosz.	4	2	4:10
LZS Wicher Wilczy	4	0	2:18

GRUPA II: Górnik Ib Radlin — LZS Strzelec Głożyny 5:0 (0:0). LZS Gierałtowice — LZS Czarni Krzyszkowice 5:2 (1:2). LZS Czuchów — LZS Leszczyny 2:1 (1:0).

Górnik Ib Radlin	3	6	17:2
LZS Czuchów	2	4	4:1
Chemik Krywałd	3	4	9:5
Zgoda [illegible]da	3	4	6:6
LZS Strzelec Głogożyny	3	3	4:6
LZS Gierałtowice	3	2	5:5
LZS Czarni Krzyszkow.	3	1	3:12
LZS Leszczyny	[illegible]	0	3:9

Sport Polski w ČSR

Z polskich klubów najlepsze wyniki osiągnęły Siła Karwina oraz Lechia Sucha Górna. Polonia Karwina mimo przegranej z Frysztatem zatrzyma aż do końca rozgrywek pierwsze [illegible]e w tabeli.

FRYSZTAT — POLONIA KARWINA 4:2 (1:1). Był to pierwszy mecz przegrany Polonii w tym roku. Po jednej bramce zdobyli Gajger i Adamczyk. Przedmecz rezerw 4:2 dla Polonii. Dalsze mecze w II klasie Cieszyńskiej i tabela: Meteor Orłowa — Rapid Skrzeczoń 3:1; Orłowa — Czeski Cieszyn 0:1; Poruba — VSJ Mistek 3:1; Darkow — Spartak Łazy 1:1; Jabłunkow — Żel. Trzyniec 0:4.

Polonia Karwina	20	35	69:19
[illegible]	20	30	53:26
[illegible]	20	30	72:36
[illegible]	19	24	52:36
Orłowa	20	20	35:36
Rapid Skrzeczoń	20	17	41:41

SIŁA TRZYNIEC — SOKOL LOUKY 0:0. Mecz bezbramkowy dwóch czołowych klubów III klasy cieszyńskiej. **SIŁA KARWINA — PETROWICE 10:0 (3:0).** Bramki: Madecki 9; Kajfosz 1. **LECHIA SUCHA GÓRNA — HORNI SUCHA 5:1 (2:1).** Derby miejscowych klubów wygrała niespodziewanie polska drużyna. Bramki: Pietraszek 3. Młynarz i Siwek po 1.

Dalsze mecze w III klasie cieszyńskiej i tabela: Stonawa — Wedrynia 1:0; Żel. Karwina — Doubrawa 0:0; Raj — Bystrzyca 6:1.

Siła Trzyniec	[illegible]	34	78:18
Louky	[illegible]	[illegible]	80:36
Siła Karwina	20	[illegible]	73:39
Raj	[illegible]	[illegible]	48:13
Horni Sucha	20	[illegible]	48:16
Doubrawa	[illegible]	[illegible]	41:40

Vaclawowice — Ruch Bogumin 5:3 (2:1). Bramki: Białek 2, Ożóg 1. Dal[illegible] bogumińskiej i tabela: Rychwald — Wierzniowice 4:3; Mładnow — Zawada 7:1; H. Lutynia — Dziećmorowice 3:2; D. Lutynia — Sparta Rychwald 6:1; Szonow — Muglinow 2:3.

Mładnow	20	29	73:35
Rychwald	19	29	78:41
Ruch Bogumin	20	25	68:52
H. Lutynia	19	24	49:36
D. Lutynia	19	24	51:40
Muglinow	20	23	59:50

MOSTY — GROŃ [illegible]STRZYCA 0:4 (0:3). Łatwe zwycięstwo Gronia. Bramki: Rusz 3; Czernek 1. **VICTORIA BOHUMIN — NAPRZÓD ŁĄKI 5:3 (2:1).** Bramki: Cyrzyk 2, Szkara 1. **MARKLOWICE — BESKID JABŁONKÓW 0.5. ZRYW CZ. CIESZYN—ALBRECHTICE 6:1 (2:1).** Bramki: Bielesz 3: Oi-szowy 2: Gusta 1. **ZP. LHOTA — HNOJNIK 2:2.**

Victoria Bohumin	16	29	69:17
Groń Bystrzyca	16	28	94:13
[illegible]	16	22	53:151
[illegible]e	16	17	55:41
ZP. Lhota	16	13	39:63
Hnojnik	15	11	33:41
Naprzód Łąki	16	10	32:77
Mosty	16	7	16:64
Albrechtice	15	5	13:69

Z wydawnictw

„Ziemia"

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze wydaje cenny miesięcznik krajoznawczy p. t. „Ziemia". Jest to jedyne tego rodzaju pismo w Polsce. Treść miesięcznika zawsze bardzo interesująca, artykuły pisane przez znawców tematu, przejrzyście, uzupełniane są licznymi fotografiami i mapkami.

Ostatni (7—8) np. numer „Ziemi" zawiera takie artykuły jak: „Wczasy świąteczne świata pracy a krajoznawstwo", „Poznajemy zespół sportowy „GD" (Gdynia-Gdańsk), opis krajoznawczy Pabianic opis wycieczek w okolice Szczecina. Prócz tego w dziale „Poradnik Krajoznawczy" podano wszystkie dotychczasowe ulgi dla turystów stosowane przy przejazdach na PKP. „Kronika Turystyczna" przynosi wiele ciekawych aktualności krajoznawczych a dział „Krajoznawstwo obce" zapoznaje z uzdrowiskami ZSRR. Uzupełnieniem każdego numeru jest „Biuletyn P. T. K.", który omawia życie i pracę Towarzystwa.

Z pismem tym winien zapoznać się każdy turysta i krajoznawca i winno się również ono znaleźć w każdej świetlicy.

„Ziemię" można zamówić wprost w redakcji Warszawa, ul. Smulikowskiego nr. 6/8, a w Katowicach w biurze Polskiego Tow. Krajoznawczego. [illegible]

6 bramek Cieślika

OŚWIĘCIM. (tel.) We wtorek bawiła tu ligowa drużyna Ruchu (Chorzów-Batory), która rozegrała towarzyskie spotkanie piłkarskie z miejscową Unią, wygrywając 8:1 (3:0). Wystąpiła ona z Cieślikiem na czele oraz nowymi graczami Timem, Malcherkiem i Pokutą. Bramki dla zwycięzców strzelili: Cieślik — 6 oraz Dzielong i Tim po 1.

Śląska klasa C

GRUPA I: Gwardia Siemianowice — Związkowiec II Katowice 6:1 (3:1); Stal III Ochojec — Ogniwo Chorzów 1:5 (0:3); LZS Wilkowice — Górnik III Janów-Giszowiec 0:15 (0:5).

Górnik III Giszowiec	4	6	28:5
Ogniwo Chorzów	3	6	12:3
Stal III Ochojec	4	4	17.13
[illegible]ik III Brynów	3	3	8:6
[illegible]dia Siemianowice	4	3	9:13
LZS Wilkowyje	3	2	4:25
Związkowiec II K-ce	4	0	3:22

GRUPA II: Stal II Mikołów — Chemik II Wyry 0:3 v. o.; LZS Bujaków — Ogniwo II Łaziska 2:5 (2:1); LZS Łaziska Dolne — LZS Gardawice 4:1 (1:1). LZS Panewnik — LZS Mokre 2:2 (1:1).

Ogniwo II Łaziska	4	6	11:6
LZS Orzesze	3	5	7:1
LZS Łaziska Dolne	3	5	12:2
LZS Mokre	3	5	6:2
LZS Gardawice	5	5	11:14
LZS Bujaków	4	4	10.7
LZS Panewnik	4	2	5:12
Chemik II Wyry	3	2	3:10
Stal II Mikołów	5	0	5:16

GRUPA III: LZS Chełm II — Ormowiec Szopienice 1:6 (0:3); OMTUR Brzęczkowice — Górnik IV Janów 0:3 v. o.; Związkowiec Borki — Gwardia Dziećkowice 0:3 v. o.; Związkowiec Bieruń Nowy — Stal II Katowice 4:2 (1:2).

Ormowiec Szopienice	5	10	25.6
Górnik IV Janów	5	8	17.7
Związkowiec Bieruń N.	5	8	13:9
Stal II Katowice	3	2	6:6
LZS Chełm II	4	2	8:10
Gwardia Dziećkowice	4	2	6:13
Związkowiec Borki	5	1	5:14
OMTUR Brzęczkowice	5	1	3:15

GRUPA IV. Górnik II Bielszowice — Kościuszko Chorzów 0:3 v. o.; Czarni Czarny Las — Brynica Przełajka 3:0 v. o.; Gwiazda Halemba — Unia Kłodnica 4:1 (1:0); Stal III Św. — Naprzód Lipiny Ib 3:3 (1:1).

Naprzód Lipiny Ib	5	9	27:14
Kościuszko Chorzów	5	6	15:9
Gwiazda Halemba	5	6	11:9
Brynica Przełajka	5	6	11:10
Stal III Świętochłowice	5	5	10:8
Czarny Czarny Las	5	4	8.11
Górnik Bielszowice II	5	2	7:13
Unia Kłodnica	5	0	1:13

GRUPA V: Odra II Miasteczko — Iskra Lasowice 1:0 (1:0); Unia Kalety — Górnik [illegible] Bobrowniki 5:3 (4:1). Kolejarz Tarn. Góry — Chemik II Strzybnica 1:1 (0:1); Tarnowiczanka — Przyszłość Chechło 6:0 (3:0).

Unia Kalety	4	8	20:4
Tarnowiczanka	5	6	19:15
Chemik II Strzybnica	4	5	15:10
Odra II Miasteczko	2	4	8:1
Iskra Lasowice	5	4	9:8
Górnik IV Bobrowniki	4	2	11:19
Przyszłość Chechło	5	2	8:31
[illegible] Góry	5	1	6:20

RYBNIK

RYBNIK. W klasie C podokręgu Rybnik uzyskano następujące wyniki: GRUPA I: LZS Lubomia — LZS [illegible] 8:1 (3:1), LZS Plon Czyżowice — LZS Jodłownik 0:3 (0:3). LZS Błyskawica Pogrzebień — Naprzód Syrynia 1:2 (0:1).

LZS Lubomia	4	6	14:6
LZS Jodłownik	4	6	11:5
LZS Naprzód Syrynia	4	6	8:8
LZS Plon Czyżowice	4	4	11:7
Błyskawica [illegible]eb.	4	2	6:14
Zawada Rybnicka	4	0	2:12

GRUPA II: Bełk Zawada Ib — LZS Ornontowice 0:3 v. o.; Gwiazda Chudów — LZS Pawłowice 3:0 (0:0).

LZS Gwiazda Chudów	4	8	10:0
LZS Ornontowice	4	8	20:1
LZS Bełk Zawada Ib	4	2	8:10
LZS Paniówki	3	2	4:8
Gwardia Rybnik	3	2	2:8
[illegible]	44	0	1:20

Boks na Śląsku

KATOWICE. W rozgrywkach mistrzowskich śląskiej klasy A w grupie I wycofały się z dalszych spotkań kluby: Górnik Orzegów i Kolejarz Tarnowskie Góry. Dotychczas odbyły się trzy spotkania, przy czym po przeprowadzonej przez Wydział Sportowy Śl. OZB weryfikacji tabela tej grupy przedstawia się następująco.

Stal Nowy Bytom	2	3	24:8
Kolejarz Rybnik	1	2	16:0
Stal Sosnowiec	1	1	8:8
Stal Ib Chorzów	1	0	0:16
Stal Bobrek	1	0	0:16
Ruch Chorzów	1	0	5:13

W GRUPIE II odbyło się tylko jedno spotkanie pomiędzy Górnikiem Zabrze a Kolejarzem Katowice które zakończyło w mistrzowskim meczu 16:0 walkowerem dla Górnika a w towa[illegible] Górnika. Wyniki: Dytrych uległ Smoczykowi [illegible] Grzywocz otrzymał punkty walkowerem: Luks znokautował Kremera: Dziuba wypunktował Kubickiego; Machula i Dziuba uzyskali punkty walkowerem: Młynarek poddał się Szczypińskiemu.

Górnik Ruda	2	4	22:10
Górnik Zabrze	1	2	16:0
Ogniwo Bielsko	1	0	7:9
[illegible] Katowice	1	0	0:16

Andre Magnane

Mięśnie i serce

(Fragment powieści)

Znany wioślarz i lekkoatleta francuski Andre Magnane napisał ciekawą powieść sportową pt. „Mięśnie i serce". Poniżej podajemy drugą część fragmentu tej powieści w której jest wspaniały opis zwycięstwa Emila Zatopka w biegu olimpijskim na [illegible]

Eliminacje w biegu na sto metrów trwały prawie od dwóch godzin. Nieruchomy upał dnia zapowiadający burzę przywalał stadion całym swym ciężarem. Każdy, jakby czuł, że znajduje się pod groźbą zmiażdżenia przez nogę jakiegoś olbrzymiego słonia, chciał za wszelką cenę gestykulować, ruszać się i w ogóle uciec poza [illegible]

Biedni zawodnicy! Usiłowali postępować tak przy wszystkich działach [illegible]

Po falstartach zawierzeni biegacze [illegible] machiwali później rękami i dreptali w miejscu by wreszcie znowu przybierać postawę startową i ruszać jak huragan naprzód. Ale było jasne, że ci zawodnicy — cierpieli.

Siódma seria kończyła właśnie zajmować miejsca. Zawierała ona m. in. francuskiego reprezentanta i rekordzistę Valmy'ego.

Publiczność zachowywała się milcząco. Nie było to jednak milczenie spontaniczne, właściwe wielkim chwilom. Brakowało mu owej dziwnej wibracji niejako muzycznej, której istnienie się podejrzewa a którą wyczuwają tylko zawodnicy. Pomaga im ona do zniesienia chwili oczekiwania walki. Publiczność zaczynała się tym wszystkim zlekka nudzić...

Paf! Sześć pocisków na jeden wystrzał, sześć długich cieni, biegnących tuż przy ziemi. Tylko od momentu, w którym zawodnicy porwali się i wpadli w bieg stawali się już z powrotem ludźmi. Ich nogi i ramiona wyglądały, jakby się zaczepiły o przestrzeń z jakimś bolesnym i prawie desperackim zapałem. Zawodnicy ci biegli dobrze, i bez wątpienia każdy ich ruch miał swój głęboki sens swoją przeszłość i swoją intencję. Ale przede wszystkim byli to ludzie porwani i rzuceni wprzód ku celowi. W tego rodzaju zawodach najbardziej owocna i najbardziej potężna sprężyna instynktu miała odegrać swą decydującą rolę...

Już przybyli! Valmy został zakwalifikowany jako drugi metr z tyłu za Australijczykiem Treloarem. Ba, nie było żadnej szansy na przekroczenie tej zapory w półfinale z jego rekordem 10.6. Mimo wszystko i to drugie miejsce dało Caudronowi satysfakcję.

— Ten mały Francuz bardzo dobrze biegł — rzekła z sympatycznym uśmiechem Doris.

— Dziękuję, nieźle. Ale wie pani, ci wszyscy kolorowi...

Spostrzegł się nagle że Doris, mimo iż była autentyczną blondynką, posiada wargi nie tylko bardzo mięsiste, ale nawet zlekka wywinięte, tak jak to często bywa u murzynów. Zresztą mogła to być również cecha nabyta przez długie ćwiczenie. Większość przecież aktorek filmowych wyspecjalizowanych w „sex-appealu" t. zw. szturmowym, prezentowały nawet specjalne jakby nachylenie wargi górnej oraz rozszerzenia „chrapek" nosowych.

Caudron nie mógł nagle się oprzeć chęci dokuczenia jej trochę.

— Jak pani wytłumaczy udokumentowaną jeszcze raz tutaj wyższość kolorowych jeśli chodzi o szybkość nad białymi?

— Nie wiem — odparła Doris nie ruszywszy nawet powieką. — Prawdopodobnie może dlatego, że znajdują się oni bliżej epoki gdzie trzeba było posługiwać się dużo z braku innych środków, własnymi nogami.

— Ta uwaga wydaje mi się rozsądna. W każdym razie pani nie zgadza się z tymi którzy twierdzą iż czarni bardziej i głębiej odczuwają strach, niż my biali. Trzeba bowiem przyznać że każda skrajna szybkość ujawnia się u człowieka w refleksie ucieczki.

— ...albo pościgu.

— Nie nie wierzę w to. Przy równych właściwościach fizycznych, uciekający powinien zawsze ująć temu który go goni. Widać to doskonale w grach sportowych gdzie się jest raz jednym a raz drugim. Natury agresywne i odważne wyróżniają się raczej w skokach i w rzutach. Podchodzi się zdobycz, aby na nią się rzucić lub ją ogłuszyć. To jest bardziej pewne niż usiłować ją pokonać w biegu. Ameryka jest krajem wielkich sprinterów. Mówi się również, że jest to kraj bardzo podatny do ulegania nagłym panikom. Jeśli chodzi o mnie, to ja wyobrażam sobie jako ścigającego biegacza długodystansowego zaś krótkodystansowego, jako ściganego. Bez wątpienia jest to mój punkt widzenia czysto osobisty...

Widział, że Doris słucha go ze spokojnym zadowoleniem. Zupełnie nie dbała o to, aby z nim nawiązać dyskusję wobec czego zrozumiał, iż w tym względzie traci tylko czas.

— Chodźmy na szklankę herbaty — zaproponował.

Zobaczył zresztą Campagnaca który po skończeniu swego telefonu wiepiał z oddali w Doris swe rozpromienione oczy. Był więc najwyższy czas zniknąć stąd.

* * *

Na bieżni prostej monotonne ulewy krótkich galopad o różnice dziesiątych części sekundy nareszcie się skończyły. Pierwsza runda 800-metrowa nie przyniosła również specjalnych niespodzianek widokowych. Faworyc. kwalifikowali się tak jak było do przewidzenia a publiczność nie interesowała się wiele jedynymi prawdziwymi fazami zawodów którymi była walka zawodników o czwarte miejsca. Niejeden z mistrzów sławnych i zasłużonych we własnym kraju, napotykał tutaj jedynie na najbardziej zimną obojętność. Hansenne nadzieja Francji nr. 1, wygrał swą serię z łatwością, która mu przyniosła sporo oklasków zwłaszcza wśród wysepek szwedzkich widzów. Jego czas był bardzo średni ale jego najgroźniejsi przeciwnicy, mulaci Wint i Whitfield pozostali również w granicach czasów biegów treningowych.

Burza tymczasem przedłużała groźbę [illegible] i nie decydowała się wcale na to aby uderzyć. Sztandary zwisały z masztów, jak umarłe skrawki materii, zaś ludzie kręcący się po stadionie, wyglądali jak mrówki które poddano działaniu jakiegoś narkotyku. Można się było obawiać, że nagle w pewnym momencie się zatrzymają i zasną na miejscu.

Publiczność zachowywała zadziwiającą cierpliwość, której dała specjalny dowód z chwilą, gdy miano rozpocząć 400 metrów z płotkami. Mianowicie w ostatnim momencie spostrzeżono, że przerwy między płotkami [illegible] Obsługa stadionu zaczęła biegać trochę chaotycznie wzdłuż bieżni z taśmami mierniczymi co oczywiście przedłużyło moment rozpoczęcia zawodów. Ale tłum nawet nie [illegible] W każdym innym kraju publiczność zrobiła by niemożliwy [illegible]s — i miałaby rację.

Tak się zło[illegible] wsze zwycięstwo w tych igrzyskach olimpijskich przypadło Francji. Micheline Ostermayer rzuciła dyskiem 41.32 m czyli [illegible]iej niż rzucała zawodniczka radziecka Dumbadze. Wysoka szczupła brunetka stała na swej skrzyni ze skromnością która nie była pozbawiona wdzięku. Druga była Włoszka o podwójnie miłym imieniu i nazwisku jako że nazywała się Cordiale Gentile. Trzecia znowu: Francuzka — czarna Mazeas. „Marsy[illegible] pierwszym hymnem narodowym który rozebrzmiał na stadionie, a Caudron uczuł z tego [illegible] iemal dziecięcą radość. N[illegible]e orkiestra grała hymn [illegible] iezręcznością i powolnością że owe fatal[illegible]nanie zepsuło mu całą przyjemność.

— Co za idioci! — zawołał. — Grają Marsyliankę jakby to był marsz pogrzebowy.

Powiedział to z wielkiego wrażenia po francusku, i Doris nie bardzo zrozumiała o co chodzi.

Nadeszło wreszcie wielkie wydarzenie dnia: 10.000 metrów, bieg najbardziej podziwiany, o ile nie najbardziej patetyczny (pod tym względem konkuruje z nim maraton) i niewątpliwie najpiękniejszy ze wszystkich konkurencji lekkoatletycznych. Wszyscy ci, którzy jeszcze biegają trochę to znaczy większość mężczyzn, jaka nie przekroczyła zbytnio czterdziestki, potrafią odczuć ważność tego rodzaju zawodów i zachować je w pamięci. W pamięci głębokiej i całkowitej swego istnienia, w niemej pamięci ciała, jak również w pamięci słów i obrazów.

Rzut oka na program [illegible] Caudronowi na to aby [illegible]raz odczuć w sobie owe jakieś intymne drżenie, które dlań zawsze oznaczało oczekiwanie wspaniałego spektaklu. Drżał tak samo gdy oczekiwał pierwszych w swym życiu przedstawień Orestei, Fredry lub Hamleta.

Rekord olimpijski, ustalony w Los Angeles w roku 1932 przez Polaka Kusocińskiego wynosił 30 minut 11 sekund i 4/10 zaś Fin Heino w roku 1944 osiągnął rekord światowy w 29 minutach 35 sekundach i 4/10. Co oznaczały te cyfry? Po prostu tylko to, że [illegible]a mężczyzn dreptających za linią startową miała przebiec dziesięć razy pod rząd kilometr w około trzech minutach. Otóż Caudron, jak wszyscy wysportow[illegible] biegł nieraz z tą szybkością. I wiedział doskonale, że tylko prawdziwi lekkoatleci godni owej nazwy potrafią swobodnie przebyć ten pierwszy kilometr w [illegible]iejszym od tych klasycznych [illegible]minut. Ci co potrafili w ten sposób przebiec jeszcze jeden kilometr wykazali już właściwości niecod[illegible] Co się zaś tyczy rzadkich wybranych którzy ciągnęli dalej tą drogą krzyżową to ci należeli już do regionów chwały najwyższych zalet sportowych. Albowiem nawet przy naturalnych właściwościach długim treningu i [illegible]żynowej wysiłek długodystansowca jest za każdym razem przygodą niepewną a nawet niebezpieczną wymagającą od niego heroicznej wprost wytrwałości. Walka ze zmęczeniem jest tak bardzo podobna do walki ze śmiercią zwaną naturalną że stadion w takich razach staje się w rzeczywistości jakimś fantastycznym teatrem gdzie ukazuje się oczom widza tragiczne powołanie człowieka.

* * *

Miało być trzydziestu zawodników, ale speaker swym głosem jakby ponuro opętanym, co wywołuje zawsze mówienie przez głośnik zapowiedział jednego Argentyńczyka, jednego Greka i jednego Węgra. Tym gorzej dla



Meldunki od korespondentów szkolnych

Trójmecz piłkarski szkół Zakopanego

ZAKOPANE (wł.) W rozegranym trójmeczu piłkarskim szkół średnich, Liceum Handlowe uzyskało czwarte z kolei zwycięstwo pokonując swoich przeciwników — Lic. Ogól. 3:2 i Lic. Przem. Drzew. 3:2 (po dogrywce). W trzecim spotkaniu Lic. Ogól. pokonało Lic. Przem. Drzew. 3:1. (hak)

W Zakopanem powstaje SKS

ZAKOPANE. (wł.) Na skutek zakazu należenia do Akademickiego Zrzeszenia Sportowego obejmującego m. in. młodzież Państwowego Liceum Ogólnokształcącego, powstała konieczność utworzenia nowego klubu, który zgadzałby się z postanowieniami władz szkolnych. Z inicjatywy prof. Galicy powstał Szkolny Klub Sportowy, obejmujący 4 sekcje. Prezesem klubu został wybrany Papież, zastępcą Bajonówna, sekretarzem Pasternak, skarbnikiem Bielawa. Kierownikiem sekcji narciarskiej został Bafia, lekkoatletycznej Guzecki, gier sportowych Satała, hokejowej Tiałka.

Nowy klub zrzesza w swoich szeregach uczniów, uprawiających sport i to zarówno w lecie, jak i w zimie. Należy się też spodziewać, że klub zostanie zgłoszony i przyjęty do PZN, gdyż w innym wypadku członkowie SKS nie będą mogli bronić swoich tytułów na narciarskich mistrzostwach Polski juniorów, ani też nie będą mogli brać udziału w innych zawodach. (hak)

Sprzęt dla SKS Przemyśl

PRZEMYŚL (wł.) W ub. tygodniu odbyło się walne zgromadzenie GKS im. Słowackiego. Dokonano wyboru nowych władz klubu; prezes — Jerzy Wołyniec; zastępca prezesa — Zbigniew Sajewicz; skarbnik — Julian Batycki; gospodarz — Marian Piechnik; kronikarz — Cieślak i Taworski i sekretarz — Zdz. Ziąber. Opiekunem klubu pozostał prof. Edw. Lech. Z ramienia Koła Rodzicielskiego powołano do zarządu w charakterze członka honorowego ob. Andrzeja Głowacza. Kierownicy sekcji: lekkoatletycznej — Witold Walas (absolwent kursu K. F.), piłki ręcznej — Taworski Roman, piłki nożnej — Tad. Towarski; zast. — Bruno Tuczapski; tenisa stołowego — Dengler; sportów zimowych — Roman Dąbrowski.

Na zebraniu postanowiono wybudować własnymi siłami na placu szkolnym bieżnię 60 mtr.; rzutnię do kuli; dysku i oszczepu; skocznię do skoku w dal i wzwyż. Nadto mimo posiadania już 2 boisk do siatkówki; postanowiono wybudować trzecie z uwagi na b. liczną frekwencję ćwiczących.

Następnie odbyła się uroczystość przekazania nowemu zarządowi sprzętu sportowego: 12 koszulek i 12 par spodenek; oszczepu, 2 piłki do siatkówki itp.; ofiarowanego przez Przemyski Pow. Zarząd Związku Młodzieży Polskiej wobec wykazywania przez wszystkie sekcje szczególnej aktywności, oraz wobec zdobycia przez drużynę siatkówki i koszykówki I m. na obszarze Kurat. Okręgu Szkolnego Rzeszowskiego.

* * *

Repr. Lic. Słowackiego — Repr. Lic. Pedagogicznego 2:0 (16:1, 15:7) w siatkówce męskiej. Sędziował R. Taworski.

Zwycięstwo siatkarzy Zabrza

ZABRZE (wł.) Szkolny Klub Sportowy SP Alfa w Zabrzu zorganizował ostatnio zawody siatkówki i koszykówki z zespołem SKS ZMP Budowlani z Bytomia. Obie drużyny należą do najsilniejszych szkolnych zespołów Śląska Opolskiego.

SIATKÓWKA: Alfa Zabrze — Budowlani Bytom 2:1 (9:15; 15:5); 15:13). Zasłużone zwycięstwo Zabrza. U zwycięzców wyróżnili się Wiśniewski i Wojnarowski.

KOSZYKÓWKA: Budowlani Bytom — Alfa Zabrze 59:42 (32:22). Punkty dla zwycięzców zdobyli: Pawleta 18; Tyński 10, Juszczyk 6; Wilk 5; Winkowski 4. Dla pokonanych Wiśniewski 19; Lempa 11; Stabel 6, Klukas 4; Wojnarowski 2; Gruszka 1. W przedmeczu Alfa II pokonała Alfę III 36:8 (13:5).

Równocześnie rozegrany został mecz tenisa stołowego, w którym SKS SP Alfa II przegrała z zespołem I Gimnazjum z Zabrza 4:5. Dla zwycięzców punkty zdobli. Kobyleński 3; Bartosbek i Szmidt po 1; dla Alfy Iwaniszyn i Weretka po 2.

(J. Wykrota)

„Puchar Tatr" poraz drugi

Największą atrakcją nadchodzącego sezonu narciarskiego w Czechosłowacji będą międzynarodowe zawody o „Puchar Tatr" w Tatrzańskiej Łomnicy. Przygotowania organizacyjne [illegible] nie w pełnym toku. Zawody o „Puchar Tatr" mają już swoją tradycję. Inicjatorem ich był Polski Związek Narciarski, który je dwukrotnie przeprowadził w Zakopanem. Ostatnie z nich w bieżącym roku, dzięki wybitnej pomocy i współpracy GUKF, stały się największą imprezą międzynarodową w Polsce. Na zawodach tych Czechosłowacja zaproponowała, by i ona mogła być organizatorem „Pucharu Tatr" na swoim terenie. Polska zgodziła się na wspólne organizowanie tych zawodów. Tak więc od nad-[illegible] grywany będzie kolejno raz na północnych, raz na południowych stokach Tatr. Wspólny regulamin zawodów zostanie opracowany przez komisję czechosłowacko-polską.

W r. 1950 organizacja „Pucharu Tatr" przypada więc Czechosłowacji. W celu uzgodnienia programu oraz szczegółów organizacyjnych odbyła się 1 i 2 października br. konferencja w Tatrzańskiej Łomnicy z udziałem przedstawicieli Polski oraz Czechosłowacji. Termin zawodów ustalono na 19 — 26 lutego. Przewidziane są wszystkie konkurencje klasyczne i zjazdowe mężczyzn i kobiet. Na zawody zostają zaproszeni: ZSRR, Albania, Bułgaria, Rumunia, Węgry, Finowie, Francuzi, Szwajcarzy, Norwedzy, Chiny Ludowe i Północna Korea. Razem więc z Polską i Czechosłowacją ma wziąć udział 13 narodów.

Prace techniczne na wielu odcinkach są już na ukończeniu. Gotowa jest już skocznia do konkursu otwartego przy Szczyrbskim Jeziorze, odległym o 30 km od Tatrzańskiej Łomnicy. Konkurs skoków do biegu złożonego odbędzie się na skoczni w Tatrzańskiej Łomnicy, w odległości ok. 1 km od centrum Łomnicy. Skocznia ta będzie może mniejsza niż przy Szczyrbskim Jeziorze i znajduje się obecnie w budowie. Przygotowane są już wszystkie trasy do biegów płaskich, których start i meta będzie na placu przed „Pałacem Rorava". Jedynie bieg płaski 10 km kobiet będzie miał start przy pośredniej stacji kolejki linowej Łomnica — Kamienny Staw. Trasy zjazdowe należeć będą do bardzo szybkich, spod ramienia Łomnickiego do Tatrzańskiej Łomnicy. Trasa męska jest obecnie w budowie. Projekt i nadzór nad robotami w terenie prowadzi jeden z najlepszych zjazdowców Czechosłowacji, Brchel. Trasa będzie miała różnicy wzniesień ok. 1000 m przy dł. ok. 3 km. W razie oblodzenia będzie należała do jednych z trudniejszych w Europie. Dojazd na miejsce startu kolejką linową do Kamiennego Stawu a następnie wyciągiem narciarskim na zbocze Łomnicy.

Przygotowania zawodników CSR postępują równolegle z pracami terenowymi. Zjazdowcy czechosłowaccy nie próżnowali całe lato. Korzystając z dobrego ośnieżenia w rejonie Baraniej Przełęczy, trenowali oni w każdą niedzielę, a prócz tego mieli kurs w sierpniu i wrześniu w Zielonym Kieżmarskim Stawie, skąd Doliną Dziką podchodzili w tereny śnieżne. Trenowali tam zjazdy a głównie slalom. Biegacze i skoczkowie przeszli obozy kondycyjne, a obecnie rozpoczynają suchą zaprawę.

Sądząc po przygotowaniach narciarzy czechosłowackich, należy się spodziewać, że walka o puchar będzie należała do b. ciekawych i trudnych.

Zbigniew Plonka.

Program szczegółowy zawodów

16. II. Uroczystość otwarcia i sztafeta 4 x 100 km. (mistrz. CSR.)

17. II. Bieg zjazdowy pań i panów do kombinacji alpejskiej (o mistrz. CSR).

18. II. Slalom do kombinacji alpejskiej dla pań i panów (o mistrz. CSR).

19. II. Slalom specjalny dla pań i panów (o Puchar Tatr i mistrz. CSR).

20. II. Konkurs skoków otwarty (o Puchar Tatr i mistrz. CSR).

21. II. Bieg 18 km. dla panów i 10 km dla pań (o Puchar Tatr i mistrz. CSR).

22. II. Skoki do kombinacji (o Puchar Tatr i mistrz. CSR).

23. II. Bieg na 50 km (o Puchar Tatr i mistrz. CSR).

24. II. Bieg zjazdowy do kombinacji (o Puchar Tatr).

25. II. Slalom do kombinacji (o Pu-[illegible]

26. II. Sztafeta 4 x 100 km: (o Puchar Tatr).

Zwycięzcą Pucharu Tatr będzie reprezentacja, która uzyska we wszystkich konkurencjach największą ilość punktów. Punktowanych będzie 10 pierwszych miejsc.

BUKARESZT. Lekkoatleci rumuńscy ustanowili ostatnio szereg nowych rekordów krajowych. Brasal skoczył o tyczce 3,77 m, ustanawiając rekord juniorów, Toma rzucił młotem 54,70 m, a Taus wygrał 10-bój wynikiem 6.055 pkt. Ponadto rekord kobiecy w 5-boju poprawiła zawodniczka Push, uzyskując 3.208 pkt.

Dwa dalsze rekordy Rumunii padły w biegach sztafetowych: 4 x 1.500 m — drużyna wojskowa CSCA — 16:56,4 i 4 x 800 m — CSCA — 8:00,4. Nowy rekord krajowy ustanowił także Rumun Teodosiu, wygrywając bieg na 25 km w 1:30:35.

KOPENHAGA. 30 bm. rozpoczną się w stolicy Danii mistrzostwa świata w piłce rowerowej. W zawodach uczestniczyć będą reprezentacje 6 państw: Czechosłowacji, Danii, Belgii, Francji, Austrii i Szwajcarii. Obrońca zdobytego w zeszłym roku tytułu mistrza świata — drużyna Czechosłowacji będzie reprezentowana przez Sedlacka i Danesa.

Młodzieżowe szkoły sportowe w ZSRR

„Nasi sportowcy, nasza młodzież i jej sukcesy są jednym z najlepszych przykładów wzrostu potęgi naszego kraju, jego żywotności, zdrowia i prężności, jego zaufania w swe siły oraz swą przyszłość".

Słowa powyższe wypowiedziane przez ministra W. Mołotowa podczas przyjęcia na Kremlu do uczestników parady sportowej w dniu 22 lipca 1947 r. odzwierciadlają może najlepiej ustosunkowanie się władz radzieckich do zagadnienia wychowania fizycznego w ogóle, a do sportu wyczynowego i młodzieżowego w szczególności. Dla wzbudzenia zainteresowania u młodzieży kulturą fizyczną i sportem, podniesienia jej stanu zdrowotnego i tężyzny fizycznej, władze w ZSRR powołały do życia już w r. 1933 pierwsze młodzieżowe szkoły sportowe, do których przyjmowana jest młodzież specjalnie uzdolniona w kierunku sportowym.

W ciągu swego istnienia szkoły te wydały szereg wybitnych sportowców, a wśród nich takie sławy: pływaków — Koczetkowa, Szelenlewa, Uszakowa, Krjukowa, gimnastyków — Bieljakowa, Szaginjana, Ławruszenkę, Timoszka, lekkoatletów — Komarowa, Wasiljewa, Sanadze, Borodina, bokserów — Bułakowa, Miednowa i w. in.

W chwili obecnej istnieje na terenie ZSRR ponad 700 takich sportowych szkół, do których uczęszcza ponad 140.000 dziewcząt i chłopców. Poza tym istnieje szereg specjalnych szkół sportowych, w których młode pokolenie ma sposobność szlifowania swej formy sportowej.

Największym rozgłosem cieszy się szkoła lekkoatletyki w Leningradzie. 16 rekordów krajowych w różnych gałęziach lekkoatletyki — oto plan szkoły, zebrany w ciągu jednego tylko roku. Bardzo owocnymi wynikami pracy poszczycić się może również szkoła lekkoatletyczna wydziału oświecenia publicznego miasta w Tyflisie, której wychowankami są m. in. N. Chnykina i M. Gegeszidze. Poważne rezultaty wykazały szkoły sportu łyżwiarskiego w Kirowie i Gorkach oraz szkoła lekkoatletyki w Moskwie.

O roli, jaką odgrywają te szkoły, świadczyć może i to, że do września br. zarejestrowano 108 rekordów młodzieżowych w lekkiej atletyce, pływaniu i łyżwiarstwie.

Z roku na rok wzrasta liczba chłopców i dziewcząt dopuszczanych na równi ze seniorami do uczestnictwa w zawodach o mistrzostwo kraju w różnych dziedzinach sportu. I tak np. w roku bieżącym w mistrzostwach uczestniczyło 157 juniorek i juniorów w wieku do 20 lat.

W celu dalszego podwyższenia ogólnego poziomu radzieckiego sportu wyczynowego Wszechzwiązkowy Komitet dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu, oceniając rolę młodzieżowych szkół sportowych, wydał nowy dekret o pracy tych zakładów.

Przewiduje on m. in. szkoły dwóch typów: specjalizację w jednej tylko gałęzi sportu względnie w kilku gałęziach. Tak w pierwszym, jak i drugim typie szkół nauka trwa 3 lata, przy czym każdy rok odpowiada jednej klasie. Klasy dzielą się na grupy zależnie od wieku, płci i fizycznego przygotowania uczniów. Grupy obejmują w pierwszej klasie 12—15, w drugiej 10—12, a w trzeciej 8—10 uczni. Niektóre szkoły prowadzić będą również klasy przygotowawcze.

Kierownictwo szkół spoczywa w rękach dyrektorów, którymi mogą być osoby posiadające odpowiednie studium wychowania fizycznego i przynajmniej 5-letnie staż pracy pedagogicznej.

Do szkół sportowych przyjmowana jest młodzież obojga płci w wieku od 14 do 18 lat, do klas przygotowawczych od 13 lat. Kandydat musi posiadać odznakę „BGTO" (Bądź gotów do pracy i obrony) względnie GTO (Gotów do pracy i obrony ZSRR).

Według artykułu W. Brodnickiego z „Sowieckiego Sportu".

Liga lekkoatletyczna

POZNAŃ. Z inicjatywy mgr. Kowalskiego i mgr. Hoffmanna powstała szkolna liga lekkoatletyczna, do której weszło 6 drużyn szkolnych: Ośrodek Szk. Zaw. przy HCP, Gimn. i Lic. Marii Magdaleny, Gimn. i Lic Kantego, Gimn. i Lic. Marcinkowskiego, Gimn. i Lic. Mechaniczne, Gimn Handlowe. Rozgrywki odbywać się będą w dwóch kolejkach i tak zimą i latem. Każda drużyna wystawia do konkurencji 5 zawodników z tym, że 1 zawodnik może startować tylko w 1 konkurencji indywidualnej i 1 sztafecie. W hali rozgrywane będą następujące konkurencje: 60 m, 1000 m, 60 m płotki, 5 x 50 m, w dal, wzwyż, trójskok z miejsca, kula i oszczep z 20 mtr. do tarczy.

Program letni przewiduje: 100 m, 300 m, 800 m, 1500 m, 80 m płotki, 4 x 100 m, olimpijska, kula, dysk, oszczep, w dal, wzwyż, trójskok. — Punktację wprowadzono 10 — 1 za sztafety 20. 15, 10, 5.

Rozgrywki rozpoczną się w sobotę, 15 bm. i będą rozgrywane każdą sobotę do marca 1950 r. z przerwą wakacyjną. Jako pierwsze odbędzie się spotkanie Ośr. Szkol. Zaw. HCP i Gimn. i Lic. Marcinkowskiego.

Wczoraj, dziś i jutro sportu radzieckiego

(Dokończenie ze str. 3)

i sport stały się udziałem najszerszych mas ludowych.

W spopularyzowaniu sportu współdziałają: prasa, radio, kino. Ogromną rolę propagandową spełnia odznaka GTO („Gotowy do Pracy i Obrony ZSRR) oraz liczne zawody we wszystkich dziedzinach sportu urządzane na szczeblu miast rejonów, województw i republik związkowych. Na takich samych zasadach organizowane są od r. 1928 w sezonach letnich i zimowych tzw. „Spartakiady". Dla odzwierciadlenia olbrzymiego znaczenia jakie posiadają spartakiady dla krzewienia idei wychowania fizycznego i sportu świadczy fakt, iż w Spartakiadzie zorganizowanej przez Federacyjną Republikę Radziecką w latach 1947/48 wzięło udział kilka milionów młodych sportowców obojga płci. Do finału letniej Spartakiady zakwalifikowało się wówczas 4000, zimowej ponad 3000 zawodników. Największą imprezą o charakterze propagandowym uważać jednak należy urządzane rokrocznie w dniu Święta Radzieckiej Kultury Fizycznej (20 lipca) w Moskwie i stolicach republik związkowych parady sportowe.

Wśród czynnych sportowców jest kilkadziesiąt tysięcy kobiet. Już w r. 1946 ponad 400 sportsmenek nosiło tytuł „mistrzyń sportu", nadawanego tylko tym które uzyskały normy ekstraklasy, a 40 spośród nich „zasłużonej mistrzyni sportu".

Utworzone w r. 1936 „Dziecięce szkoły sportowe" przyczyniają się wybitnie do rozwinięcia zamiłowania do wychowania fizycznego i sportu wśród dzieci i młodzieży szkolnej. Obecnie istnieje w ZSRR ponad 700 szkół tego rodzaju, do których uczęszcza ponad 140.000 najbardziej utalentowanych pod względem sportowym dzieci.

Wychowanie fizyczne jest przedmiotem obowiązkowym w szkołach wszystkich typów.

Celem kształcenia specjalistów sportowych istnieje szereg zakładów szkolnych tzw. Instytutów Kultury Fizycznej rozmieszczonych na całym obszarze Związku Radzieckiego.

Dla doskonalenia i wyszukiwania nowych form i metod nauczania wychowania fizycznego i sportu powołano do życia naukowo-badawcze instytuty kultury fizycznej (nauczno-issledowatelskije instituty fizyczeskoj kultury). Na pierwsze miejsce wśród nich wysuwa się instytut leningradzki.

Obywatelskie uświadomienie sportowców radzieckich ujawniło się w całej pełni w czasie drugiej wojny światowej. Już w pierwszych dniach wojny tysiące najlepszych sportowców zgłosiło się dobrowolnie do służby frontowej. Liczne kolektywy wstąpiły gremialnie do batalionów szturmowych względnie partyzantki.

Ten pobieżny przegląd kultury fizycznej w ZSRR nie był by kompletnym gdyby nie wspomniano tu jeszcze o roli jaką sportowcy radzieccy odgrywają na arenach międzynarodowych, przyczyniając się tak do zacieśniania więzów kulturalnych z innymi narodami jak i też podniesienia prestiżu ZSRR na niwie sportowej.

Wystąpienia radzieckich piłkarzy w Anglii Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii, Albanii, Polsce, Finlandii i Iranie były jednym pochodem triumfalnym. Niemniej udały się wyjazdy radzieckich bokserów, ciężko atletów, łyżwiarzy, koszykarzy i lekkoatletów. Nazwiska Seczenowej, Sewriukowej, Dumbadze, Majuczuji, Karakułowa Issakowej, Zelichowej, Cholszczewikowej Kotkasa, Koberidze Biełowa, Haino Lippa i Botwinnika zapisane są na zawsze złotymi zgłoskami w historii sportu światowego.

Opracował na podstawie książki I. A. Krjaczki „Fizyczeskaja Kultura" — Wl. Kulig.

nich! Pewnie przez długie czasy będą sobie mówili: „Co za szkoda! A mogłem wtedy biec razem z nimi!" Widzowie szwedcy zaczęli chóralnie ponocno skandowane. Wszyscy mówili [illegible] ich człowieku Albertssonie.

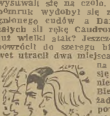
Otóż i start pełen impetu z uwagi na walkę o zajęcie najlepszych miejsc na zakręcie. Pierwsze okrążenia dosyć bezładne. Caudron wie doskonale że jest rzeczą niemożliwą wyrobić sobie jakiś sąd o biegu przed upływem przynajmniej szóstego okrążenia chciałby więc odwrócić głowę aby móc w spokoju czekać, żeby ta gmatwanina nóg wreszcie się jakoś rozplątała. Mimo to jednak patrzy i nie może się powstrzymać od — cierpienia za tych wszystkich ludzi, co do których chciałby, żeby każdy z nich wygrał. Widzi tam naprzód trzech swoich rodaków: Parisa i dwóch Arabów, Mimouna oraz Abdallaha których już oglądał jak dzielnie walczyli o mistrzostwo Francji na stadionie w Colombes. Jest tam również Zatopek ten młody oficer czeski, postać już niemal legendarna w kołach sportowych z uwagi na swoją codzienną serię sprintów. Sprint, aby udać się do biura, sprint na pocztę czy gdziekolwiek indziej: sprint do domu na obiad i sprint po powrocie z domu. O ile „trasa" wynosi kilkaset metrów, to jest ostatecznie naturalną sprawą uprawiać na niej sprint, ale gdy wynosi ona kilka kilometrów — to Zatopek uważa to również za rzecz naturalną, aby po niej sprintować od jednego końca do drugiego. Otóż, o ile Mimoun i Abdallah są od samego początku dość dobrze uplasowani, to co do Zatopka wydaje się, iż jest on niebezpiecznie zamknięty w bardzo ściśniętej paczce. Heino jest na czele razem ze swym rodakiem Heinstroemem. Biegnie w ten sposób, że każdy rozsądny człowiek uznałby to za niedopuszczalne. Ale jakże można polegać na własnym rozsądku wobec takiego „gościa" który pewnego dnia przekroczył spiżową barierę; uważaną na zawsze za nieprzekraczalną dla ludzi czyli ową zaporę trzydziestominutową i co ważniejsza zapędził się poza nią o prawie pół minuty?

Caudron miał wiele trudności, by wyrwać się z upojenia biegiem po to, aby Doris ofiarować papierosa. Pozwoliło mu to równocześnie na rzucenie okiem w kierunku widzów. Spostrzegł twarze jakby skamieniałe szyje wyciągnięte; a ponad stadionem rozpościerające się wszędzie milczenie o jakiejś przedziwnej gęstości. Milczenie wywołane wolą, powtórzoną czterdzieści tysięcy razy; by nie słyszeć nic innego; jak tylko rozliczne uderzenia kolców o popiół bieżni. Doris paliła nerwowo. Opierała się całym ciężarem o Caudrona. I było rzeczą zupełnie oczywistą iż tego nie dostrzegała. Jej twarz z natury poważna, mimo błądzącego uśmiechu w okolicach ust przybrała swój podstawowy wyraz. Ze swą zawziętą miną i wysuniętym ku przodowi podbródkiem nie była już jedną z ładnych dziewcząt pomiędzy tysiącami innych lecz kobietą. Kobietą o twarzy posągowej i niemal niepokojącej.

* * *

Heino prowadził ciągle z tą swobodą i propozycją jakiejś wyższej mechaniki, tak bardzo swego czasu podziwianej u jego rodaka Nurmiego. A Zatopek? Zatopek, jak dotychczas, demonstrował bieg bezprestiżowy; ciągle wciśnięty w najgłębszy tłum zawod-[illegible]

Caudron już zaczynał się zapytywać czy cała ta legendarna historia z Zatopkiem nie jest przypadkiem jakimś fałszywym alarmem gdy nagle tenże Zatopek ruszył gwałtownie do przodu i wcale się nie martwiąc o dodatkowe metry, jakie dokładał do wymierzonych taśmą dziesięciu tysięcy biegnąc po większym obwodzie elipsy bieżniowej, przegonił odrazu dwóch konkurentów. A potem znowu dwóch... W chwilę zaś później znowu trzech którzy akuratnie w tym momencie wysuwali się na czoło. Głuchy jakiś pomruk wydobył się z tłumu, spragnionego cudów a Daris ścisnęła z całych sił rękę Caudrona. Czy to był już wielki atak? Jeszcze nie. Zatopek powrócił do szeregu biegaczy, a nawet utracił dwa miejsca ale wyglądał na takiego, który się tym zupełnie nie przejmuje.



Biegł ciężko bez żadnej elegancji, poruszając rękami wahadłowo ale nieregularnie. Było rzeczą zupełnie niemożliwą z tego wnioskować czy takie zachowanie oznaczało zmęczenie lub cierpienie. Zatopek bowiem biegł w ten sam sposób od pierwszych [illegible]

Caudron policzył tych, którzy wyprzedzali Zatopka. Było ich siedmiu. Siódmym był właśnie Mimoun, zeszłoroczny mistrz Francji. Tuż za Zatopkiem biegł Abdallah...

W tym momencie nowy nagły zryw do przodu czeskiego biegacza przeniósł go w przeciągu kilku sekund na czwarte miejsce.

Coudron spojrzał na umieszczoną przy mecie tablicę na której podawano stale liczbę okrążeń, jakie pozostawały do przebycia. Niezwykle się zdumiał, gdy spostrzegł iż tam widnieje cyfra 17. Jako? Więc na dwadzieścia pięć okrążeń przebiegnięto dopiero osiem? Nie do wiary! Zdawało mu się, że bieg trwa już od kilku godzin.

Nagle gdy wszyscy zawodnicy znajdowali się po drugiej od Coudrona stronie bieżni, blisko przeciwległych trybun nastąpiła zmiana szybkości przypominająca gwałtowny przybór wody w górskim potoku — i Zatopek znalazł się na czele. Minął on swoich trzech konkurentów tak szybko, że publiczność przez pewną chwilę pozostała niejako w zawieszeniu, i nie próbowała z początku nawet klaskać. Tego rodzaju sprint po przebiegnięciu przeszło 3.000 m dowodził nieograniczonych wprost zapasów sił u Zatopka. Wszystko odbyło się poprostu tak, jakby nagle jakaś zapora wodna się przerwała, albo jakby jakaś przesadna różnica poziomów wyrównała się w jednym oka mgnieniu.

Za Zatopkiem, jakie 10 m z tyłu, biegła grupa czterech zawodników. Zostali już zdeklasowani do roli figurantów, ale mimo to Caudron był zadowolony gdy rozróżnił wśród pewnej plątaniny nóg regularny bieg. Mimouna. Byli tam również Finowie Heino i Heinstrom, a czwarty, to prawdopodobnie był Szwed Albertsson. Caudron jednak nie miał czasu na przekonanie się o tym, czy to rzeczywiście jest Szwed czy nie, gdyż wprost nie był w stanie oderwać oczu od Zatopka.

Nie miał już teraz żadnych wątpliwości co do wyniku biegu. Zatopek wygra. Tak, ale wygra nie tylko bieg, lecz nada swemu zwycięstwu pewien wielki zdefiniowany sens. Dzięki niemu tytuł olimpijski odnajdywał z powrotem swoją wielkość i chwałę, godne jego wspaniałej legendarnej przeszłości.

Zatopek nie biegł jak udoskonalona maszyna, nie biegł też jednak jak jakiś półbóg. Biegł po prostu jak człowiek, biegł z wysiłkiem, biegł z cierpieniem. I w ten sposób też dawał największą satysfakcję tłumowi, to znaczy jego potrzebie przeżyć epicznych. Cudowność epiki bowiem jest wprost zcementowany z ciałem i wolą ludzi. Sprawy nadnaturalne popychają niewątpliwie człowieka ku marzeniu, ale za to odciągają go od czynu. A ten lekkoatleta, biegnący z wyraźnym grymasem na twarzy, biegnący niesymetrycznie, ruszający rękami bardziej nieodpowiednio, niż każdy inny jego konkurent, i jakby uderzający lewym kolanem o jakąś niewidzialną przeszkodę, nie wyglądał wcale na nadczłowieka, lecz nikogo ani nie odstręczał od tego rodzaju wyczynów, ani nie rozczarowywał. Każdy widz mógł sobie powiedzieć:

— Oto ten zawodnik biegnie jak człowiek. Byle kto właściwie mógłby tak samo biec, jak i on. Ja biegnę tak, jak on, ja biegnę razem z nim...!

Zatopek ciągnął za sobą widza w swym triumfalnym, a jednak pełnym tortury, rondzie.



Jeżeli galopował tak ciężko, to dlatego, że wsadził sobie na barki wszystek ciężar niezliczonych ludzi, którzy mogli biec tak jak on i którzy chcieli biec tak jak on. Biegł więc z całym nieforemnym i niezgrabnym ciężarem widzów, ale biegł również — z ich wolą zwycięstwa i cudowną sumą ich połączonych energii.

Tymczasem Heino nie chciał tak łatwo zrezygnować ze zwycięstwa. Zebrał się w sobie, skoczył do przodu, minął innych i znalazł się znowu na czele. Publiczność nie przestając biec razem z Zatopkiem, patrzyła na Heino, jak w jakim marzeniu. Czy cud z roku 1944, roku rekordu światowego w Helsinkach, miał się powtórzyć? Nie było to rzeczą niemożliwą! Był przecież już oczywisty cud Zatopka, dlaczegóż więc nie miałoby być jeszcze dodatkowego cudu Heino?

Ale — Fin nagle się załamał. Znikł w przeciągu kilku sekund z wyścigu, tak że Caudron nawet nie miał możności spostrzec tego momentu, w którym to się stało. Dowiedział się o tym dopiero z podnieconej a głośnej rozmowy kilku dziennikarzy angielskich, którzy z gorącymi wypiekami na twarzy zaczęli opowiadać sąsiadom, że Heino i Heinstrom właśnie zrezygnowali z zawodów.

Caudron bowiem widział tylko i wyłącznie Zatopka. Tłum zaś też widział tylko Zatopka. Sześćdziesiąt tysięcy widzów na stadionie w Wembley było razem z Zatopkiem w pełnej akcji. Bardziej niż jakikolwiek dialog sceniczny ów bieg łączył ze sobą aktora i publiczność i doprowadzał ich do zadziwiającej wspólnoty.

Za każdym razem, gdy Zatopek „wyjeżdżał" z zakrętu, by przebiec na prostej przed trybuną Caudrona, krzyk mnóstwa widzów rozbrzmiewał jak grzmot trąb archanielskich na Sądzie Ostatecznym. Caudron nagle się spostrzegł, że krzyczy ze wszystkich sił. Zupełnie jednak nie mógł rozróżnić swego głosu spośród dziesiątek tysięcy innych. Głos ten gubił się w jednym wielkim głosie zrewoltowanego stadionu. Widział potem, jak dzwon, oznajmiający ostatnie okrążenie, poruszał się w przedziwnych podskokach, ale nikt głosu tego dzwonu nie mógł dosłyszeć.

Gdy Zatopek się zatrzymał, widzowie jeszcze przez długą chwilę krzyczeli i wyli z entuzjazmu... Ale był to już krzyk inny, krzyk wyzwolony od wszelkiej trwogi i obawy, a raczej pieśń radości, pieśń burzliwa, kipiąca i bulgotająca, pieśń — dzika.

Przyjęto bez zdziwienia wiadomość o pobiciu rekordu olimpijskiego. Francuz Mimoun zdobył drugie miejsce. Biegł on rozsądnie i mądrze, według swych możliwości. Nowy rekord olimpijski przekraczał o odrobinę granicę trzydziestu minut (29,59,6), wskutek czego jednak rekord światowy pozostawał nietknięty. Ale to mało znaczyło. Pragnienie spełnienia się jakiegoś cudu zostało w tym dniu dla mnóstwa ludzi — zaspokojone.

I to do sytości!

Wkrótce powieść: „Chłopiec-Stal"

M. Plebańczyk

Wodami północnych szlaków

26 lipca

I znowu mamy wspaniały, słoneczny i upalny dzień. Pomiędzy licznymi, leśnymi wyspami rozsianymi po jeziorze, żeglujemy w kierunku jeziora DARGIEJMY, będącego przedłużeniem Kisajna, a które łącznie z trzecim olbrzymem Mamry, stanowią po Śniardwach największą partię jezior w Polsce, o powierzchni ponad 100 kilometrów kwadratowych. Lesiste brzegi odcinają się ciemną zielenią na prześwietlonym słońcem nieboskłonie. Rozgrzane powietrze drga nisko nad wodą, wprawiając wszystko w przedziw- [illegible]

Około południa, po przeżeglowaniu dziesiątek kilometrów, po minięciu jeziora Dargiejmy, wpływamy w wąski przesmyk, oddzielający to ostatnie od następnego olbrzyma — jeziora MAMRY.

Po przepłynięciu po pod zwodzonym mostem na przesmyku i wyminięciu na lewo szeregu uroczych wysepek, stanowiących rezerwaty przyrody, wydostajemy się na otwartą przestrzeń jeziora Mamry. Tu bierzemy już prosty kierunek na widniejące w odległości kilku kilometrów wieże Węgorzewa.

Węgorzewo, stare piękne miasteczko, przez wojnę obrócone w prawie kompletną perzynę. Nietknięta została tylko nowoczesna dzielnica willowa, w której też skupia się obecnie całe życie. Nietknięty został również średniowieczny kościół, prawodopodobnie z XV wieku, w którym zachowało się wiele bardzo ciekawych zabytków, jak organy z roku 1651, drewniane, pięknie rzeźbione stale w prezbiterium z 1696 i 1715 r. Przy wejściu u- [illegible] bardzo stara, w żelazie kuta skarbon-[illegible]

27 lipca

[illegible], Węgorapą wracamy na jezioro Mamry i zakładamy obozowisko u wylotu kanału.

Ranek wstaje chmurny, toteż szybko zwijamy obozowisko i ruszamy dalej, z zamiarem [illegible] do jeziora Gołdapiwo

Tymczasem wypogadza się. Zza chmur wychodzi wspaniałe słońce i przy pomyślnym wietrze opływamy na żaglach wielokilometrowy półwysep, dzielący jezioro Mamry od jeziora ŚWIĘCIAJNO. Poprzez cieśnicę wychodzimy na to ostatnie. Wpłynąwszy na Święciajno, wykręcamy w prawo ku widniejącym na horyzoncie



Obóz krakowskich kajakowców na Czartowskiej Wyspie na jeziorze Śniardwy

zabudowaniom fabrycznym. Brzeg prawy niski i pusty, gdzie niegdzie pokryty kępami drzew. Lewy, wyniosły, zabudowany szeregiem tartaków i cegielń, które rozsiadły się nad szosą z Węgorzewa do Giżycka. Przepychając się przez pofałdowane od wiatru jezioro, po 6 kilometrach dochodzimy do wąskiego, o wysokich brzegach kanaliku, łączącego Święciajno z następnym jeziorem STREGIEL. Z kolei osiągamy tajemniczą, pierwotną rzeczkę SAPINĘ.

Momentalnie wraca wspomnienie uroczych, dzikich rzeczek Piszy, Pupy, Krutyni i innych. Sapina, podobna do tamtych, jest leśną rzeczką o słabym nurcie, brzegach niedostępnych, zarosłych tatarakiem, trzciną i zatopionymi,usychającymi olchami. Na brzegu gęstwa i plątanina krzewów i starych drzew tworzy na bagnistym mokradle nieprzebyte haszcze. Dno rzeki porosłe wodorostami, na mętnym nurcie panoszą się wspaniałe nenufary i przekwitłe już grzebienie. Przybrzeżne, wiele lat nietrzebione szuwary, osiągają niebywałą wysokość, tworząc na rzece korytarz o szumiących i falujących ścianach.

Po kilku kilometrach mozolnego wiosłowania pod prąd — Sapina opuszcza lasy i wije się pomiędzy bezleśnymi pagórkami pokrytymi polami uprawnymi i pastwiskami. Mijamy most szosowy i po kilkuset dalszych metrach otwiera się ścieśniony wysokimi szu[illegible] wamy na jezioro POSESDŻE. Jest to chyba najbrzydsze jezioro na Mazurach. Zupełnie bezdrzewne, gołe i nie-[illegible] pokryte tylko zsza-rzał[illegible]

Po dwu kilometrach wiosłowania jeszcze jeden drewniany most szosowy i wyjście na małe oryginalne jeziorko BRZĄSZCZ.

Wąskim przejściem wychodzimy teraz na następne jezioro WILKUS — wygięte niby bumerang ku wschodowi. Na żaglach płyniemy wzdłuż. Kilometr przed końcem znajdujemy w szuwarach przy lewym brzegu ujście Sapiny. Jest to ostatni, a właściwie pierwszy jej odcinek. Tutaj jest ona [illegible] rzeczką leśną, o bystrym prądzie i krystalicznej wodzie, przez którą przeziera dno o przebogatej florze.

Wiosłując z wysiłkiem pod prąd po kilometrze dopływamy do czynnej śluzy PRZERWANKA. Pozostałości z ostatniej wojny — potężne zasieki i przeszkody przeciwczołgowe — psują idyliczny krajobraz koło śluzy, ostrzegając równocześnie, niby memento, przed budzącymi się na nowo w ludzkiej bestii krwiożerczymi instynktami.

Wpływamy na zalew pomiędzy śluzą a jeziorem GOŁDAPIWO, by po półkilometrowym kołowaniu wśród zatopionych krzaków i trzcin wypłynąć na ostatnie na naszym rozkładzie [illegible]

Jezioro Gołdapiwo zamyka na północnym wschodzie długi, dwustukilometrowy, najpiękniejszy w Polsce, a jeden z najpiękniejszych w Europie szlak jeziorny, zaczynający się na południowej krawędzi Mazur jeziorem Nidzkim. Szlak ten, zresztą najpopularniejszym wśród polskich wodniaków, najczęściej bywa kończony w Giżycku, z uwagi na dogodne połączenie kolejowe; rzadziej w Węgorzewie, które od niedawna ma już połączenie kolejowe; a już bardzo rzadko na jeziorze Gołdapiwo, skąd trzeba powracać do Węgorzewa.

28 lipca

Rozpoczynamy odwrót do oczekujących nas na Kisajnie towarzyszy. Poprzez śluzę wydostajemy się na Sapinę potem na jezioro Wilkus, a da-[illegible] Posesdże i jeszcze raz Sapiną na Stręgiel. Pogodę mamy niezłą. Po słonecznym niebie snują się białe, wełniaste chmury. Tylko silny wiatr zachodni zapowiada emocje na dużych [illegible]

Przygrywka zaczęła się na jeziorze Ś[illegible]

Po wyjściu z kanaliku łączącego Stręgiel z Święciajnem, dostajemy się między roztańczone pieniste fale które z junacką fantazją gramolą się na pokład. Kurs nasz prowadzi dokładnie pod wiatr, toteż tylko wiosłem mozolnie walczymy i z wiatrem i z falą. Każde zetknięcie pienistego grzywacza z dziobem łodzi kończy się obfitym tuszem na naszych twarzach a zwłaszcza partnerki, która siedząc na przodzie łodzi przyjmuje na siebie całą złośliwość jeziora.

Po kilku kilometrach podchodzimy pod lewy nawietrzny brzeg który częściowo chroni nas przed wzmagającym się wiatrem, toteż już na mniejszej fali podpływamy do cieśniny pomiędzy Święciajno a Mamry.

Tu przy wyjściu na jezioro historia powtarza się na nowo lecz w znacznie mocniejszym wydaniu; bo fale rozhuśtane na znacznej przestrzeni jeziora z szumem i hukiem przewalają swe cielska.

Tymczasem niebo całkowicie pokrywa się ciemnymi chmurami. Wszystko wokoło szarzeje. Tak swojski dla wodniaków żywioł wodny staje się obcy, nieprzystępny i wrogi. Nerwy napinają się a nawet u partnerki trochu zaczynają niedomagać. Na szczęście mamy tylko dwa kilometry do przeciwległego zbawczego brzegu

toteż wytłomaczywszy sobie, że nie ma odwrotu — całą siłą pchamy łodzie naprzód. Byle szybciej... Byle prędzej...

I znowu na względnie spokojnej wodzie opływamy wysepki i cieśniny pomiędzy Mamrami a Dargiejmami, i znowu już po raz trzeci wychodzimy na otwarty bezmiar jeziora naprzeciw rozhukanym żywiołom.

Przypadek — aranżer naszych przygód jak rasowy reżyser stopniuje dynamikę poszczególnych aktów i nasze wyjście na Dargiejmy to akt trzeci nastrojony na najwyższą nutę...

Tymczasem burza rozszalała się na dobre.

Dziób łodzi co chwilę grąży się, aż po zamknięty fartuchem kokpit w bezdeń jeziora tak że odnosi się wrażenie że przewalająca się po nim masa wody już nie pozwoli mu wypłynąć — lecz za chwilę zaczyna się powoli podnosić i poczciwa „krypa" wynuża się, a wówczas wiatr porywa ją za dziób i gwałtownie wykręca. Ster aż trzeszczy od ciężkiej pracy i posłuszna łódź wraca na [illegible] fala... to manewr chroniący przed wywrotką to moment naprężenia i rozluźnienia nerwów... A fal tysiące... Nie należy się dziwić że partnerka moja — dobry i wypróbowany kompan — „rozkleja" się zupełnie. Już nie tylko z żywiołem trzeba się zmagać ale i z nerwami...

Nie minęło pół godziny, a przecię-[illegible] w poprzek, chowając się przed wściekłością fal za wystający półwysep. Jeszcze kilometr myszkowania po przybrzeżnych oczeretach i znajdujemy samotny namiot. Więc jeszcze wynoszenie łodzi, jeszcze gorąca kawa i już śpimy w puchowych śpiworach po niecodziennych przeżyciach i rekordowej tra-[illegible]

29 lipca

Ostatni dzień pobytu na wodzie. Po wczorajszej burzy niebo jeszcze nieuspokojone, ale już pogodniejsze. Słońce znowu dogrzewa, tylko wiatr zachodni wzmógł się jeszcze więcej; toteż jezioro pokryte spienionymi bałwanami rzadko spotykanej wielkości.



Nennfary na jeziorach mazurskich

Do podnóża namiotów z wściekłością biją fale, pryskając fontannami wody w górę. Powoli zwijamy obozowisko łudząc się że przecie jezioro się uspokoi. Tymczasem nie ma mowy o wyjściu na wodę.

Dochodzi południe, a zbałwanione jezioro blokuje nas na dobre. Po naradzie przenosimy łodzie do wewnętrznej zatoki, gdzie na spokojnej wodzie starannie ładujemy „krypy", zapinając wszystko bardzo szczelnie i troskliwie. W końcu z lekko „rzadkimi" minami ruszamy w drogę powrotną do Giżycka.

Z miejsca sytuacja nasza staje się niejasna, bo kurs wypada dokładnie w kierunku prostopadłym do wiatru stąd też potężne fale idą na nas w najniekorzystniejszym położeniu. Jedno niebaczne ustawienie łodzi, a leżymy bezapelacyjnie. Przez chwilę borykamy się w przybrzeżnych szuwarach po których fale orzą bezkarnie kajakiem. W końcu wychodzimy na otwartą wodę by przeciąć głęboką dwukilometrowej szerokości [illegible] nasi, którzy pierwsi wyszli z [illegible] przeciwległy brzeg — tarmoszą się z wściekłymi falami gdzieś w głębi zatoki zrzuceni z kursu conajmniej o kilometr. Przez chwilę nie możemy zdecydować się na kierunek bo potęga płynnego żywiołu działa paraliżująco na zdrowy rozsądek. O pójściu wprost na przeciwległy brzeg, bokiem do fali, nie ma mowy, bo leżymy murowanie. Idąc zaś najdogodniej w jedną czwartą pod falę wyjdziemy głęboko w jezioro, co też niezbyt nam się uśmiecha bo jednak stosunkowo bliskie sąsiedztwo brzegu dodaje mimo wszystko odwagi. W końcu decydujemy się na kurs wgłąb zatoki, tyłem do fali, by następnie zwrotem o 90 stopni wyjść na przeciwległy cypel.

Głupia jest jazda tyłem do uderzającej fali. Atakującego wściekle przeciwnika ma się z tyłu, coś jak bokser w defensywie. Na domiar złego zabezpieczenie fartucha zawsze szczelniejsze jest od przodu kokpitu, toteż dużo wody ląduje pod pokładem. Kajak trzeszczy we wszystkich spojeniach, wykręcany i wyłamywany przez fale.

Po kilometrze zwariowanej i ryzykanckiej jazdy, zmieniamy kurs pod falę. W tym położeniu o wiele lepiej znosimy szaleńczy ton rozbrykanych fal, jednak kurs ten wynosi nas zbyt [illegible] czasie odwracamy się znowu tyłem do wiatru i fal. Zmieniając jeszcze raz kurs, precyzyjnie wychodzimy na zamierzony kierunek i chowamy się za szereg wysepek od nawietrznej strony.

Dalej już bez specjalnych przygód, na spokojniejszej wodzie, dociągamy [illegible] na jezioro Niegocińskie. Niegocińskie chcąc wynagrodzić nam gniewliwość Kisajna, wypogodziło nam na pożegnanie swe oblicze i przystroiło w lustrzaną toń darząc nas idealną ciszą i wspaniałą słoneczną pogodą co [illegible] na rok przyszły.

Tak zakończyliśmy miesięczną włóczęgę po bezkresach, utartych i nieutartych szlakach urokliwej krainie jezior... Zakończyliśmy z mocnym postanowieniem powrotu..., z mocnym postanowieniem za szczepienia innych umiłowania wody, szerokich jeziornych horyzontów, przepięknych rzeczek i rzeczułek... umiłowania Szlaku i piękna Kraju Ojczystego...

M. Plebańczyk.

Sokolec – mało znany ośrodek FWP

TERMOMETR na szczycie Sowich Gór w październikowe południe wskazywał 25 stopni C. powyżej zera. Na łagodnych zboczach, otoczonych zielenią, plażowali wczasowicze. Opaleni na brązowo, rozkoszowali się pięknymi widokami miejscowości.

Jest to Sokolec, ośrodek wypoczynkowy Funduszu Wczasów Pracowniczych, położony na wysokości ponad 1.000 m nad poziomem morza, w pobliżu Nowej Rudy w powiecie kłodzkim. Nie cieszy się on wprawdzie taką popularnością, jak powszechnie znane na Dolnym Śląsku uzdrowiska i większe wczasowiska, a jednak nie mniej skutecznie przywraca zdrowie i utracone siły. Sokolec jest typowym ośrodkiem górskim. Należy do rzędu najmłodszych ośrodków FWP na Dolnym Śląsku.

Dostać się tu można z dwu stron: ze stacji kolejowej w Wałbrzychu i Kłodzku. Pociąg dochodzi do Ludwikowic Kłodzkich, skąd należy dojść do odległego o parę set metrów punktu rozdzielczego. W razie chwilowej niepogody lub pory nocnej, na punkcie rozdzielczym czekają przygotowane łóżka, gdzie można odpocząć. Kilkakrotnie dzień nie kursuje stąd autobus PKS, można także dojechać do Sokolca, położonego w odległości 7 km od punktu samochodem ośrodka. Punkt rozdzielczy posiada telefoniczne połączenie z biurem ośrodka, znajdującym się w górach. Pracownicy ośrodka z kierownikiem ob. Machnicą Zbigniewem na czele dają na każdym kroku dowody swojej troskliwości o potrzeby wczasowiczów.

Poza wspomnianym pięknym krajobrazem, Sokolec posiada także inne atrakcje. Z wieży gen. Sikorskiego, wysokości 30 metrów, rozpościerają się wspaniałe widoki na Dzierżoniów, Świdnicę i inne osiedla. Przy dobrej pogodzie widoczna jest także Śnieżka. Do atrakcji należy grzybobranie, a nie jeden z wczasowiczów wywiózł z Sokolca kilka kilogramów wysuszonych prawdziwych grzybów. Instruktor kulturalno-oświatowy, ob. Szkudlarek Longin, organizuje wycieczki piesze dla poznania bliższej okolicy. Organizowane są także wycieczki samochodami do uzdrowisk kłodzkich oraz Wałbrzycha i Dzierżoniowa celem zwiedzenia licznych fabryk i kopalń. Ośrodek, który w 11 domach może pomieścić ponad 500 wczasowiczów, jest zradiofonizowany. W każdym domu zainstalowano głośnik. Jest także biblioteka. Pisma codzienne dochodzą do Sokolca ze znacznym opóźnieniem i to jest poważne niedociągnięcie ze strony kierownictwa ośrodka. Ponieważ ze względu na trudności komunikacyjne urząd pocztowy nie jest w stanie zapewnić na termin prenumeraty pism, należy je abonować w miejscowym kiosku w Ludwikowicach.

Zwiedzamy ośrodek w czasie obiadu. Kierowniczka kuchni, ob. Hofmanowa Anna, której zdolności może pozazdrościć nie jeden mistrz sztuki kulinarnej, przyrządza posiłki obfite i smaczne. Przeglądamy kronikę ośrodka. Był okres w lecie, kiedy bez przerwy padały deszcze. Wczasowicze piszą, że nawet niepogoda nie odstrasza od pobytu w Sokolcu, bowiem tak wspaniałego wyżywienia i troskliwej opieki jak w Sokolcu nie doznali niektórzy u siebie w domu.

Na żądanie wczasowiczów jest także kino. Nieprawdziwe, ale takie sobie, zaimprowizowane. Zamiast taśmy filmowej, na ekranie, urządzonym na prędce z kilku białych prześcieradeł, występują żywe postacie wczasowiczów i pracowników ośrodka. Jest to po prostu gra cieni osób, występujących w charakterze aktorów za oświetlonym ekranem. Huragan oklasków każdorazowo towarzyszy każdemu „seansowi". Gdy się kończy przedstawienie, drugą część programu widowiskowego wypełniają monologi, kuplety, skecze i in.

Kilka słów poświęcić także należy administratorowi, ob. Halinie Demkowicz, odznaczonej Krzyżem Walecznych, Virtuti Militari, Medalem za Zwycięstwo i Wolność, odznaką „Grunwald" i medalem ZSRR „Za Pobiedu", a obecnie ku zadowoleniu wczasowiczów spełnia funkcje administratorki kilku domów wypoczynkowych. Należy się także uznanie b. por. Dywizji Kościuszkowskiej ob. Wacławowi Abraszce, który doskonale wywiązuje się z obowiązków referenta zaopatrzenia.



Grupa rozbawionych wczasowiczów w Sokolcu na Dolnym Śląsku

Sokolce przewidziano dla zorganizowania ośrodka sportowego. Doskonałe warunki śnieżne w zimie i łagodne zbocza nadają się do popularyzacji sportu narciarskiego. Domy wypoczynkowe są zaopatrzone w centralne ogrzewanie bądź piece. Ośrodek będzie zaopatrzony w opał. Jest także woda bieżąca. Domy są skanalizowane. W planie inwestycji przewidziano dalsze polepszenie warunków odpoczynku. Sokolec — marzonym miejscem odpoczynku w każdej porze roku.

L. MAKOWSKI

Tragedie na ścianach górskich (4)

Nowa zagadka

Z kolei zamieszczamy dalszy odcinek opowiadania „Tagedie na ścianach skalnych", opisującego dzieje wyprawy ratowniczej, która w początkach sierpnia 1910 r. przez 11 dni w niesłychanie trudnych warunkach szukała zaginionego w Tatrach studenta Szulakiewicza. W wyprawie tej poniósł śmierć znakomity przewodnik, Klimek Bachleda.

Już dwa dni trwały poszukiwania za pozostawionym w północnej ścianie Szulakiewiczem. Deszcz, zimno i burza nie pozwoliły członkom wyprawy dotrzeć do uwięzionego w skale taternika. Przy przeszukiwaniu ściany w pierwszym dniu wyprawa doznała nieodżałowanej straty. Schodząc żlebem kamienna lawina uniosła z sobą znakomitego przewodnika, Klimka Bachledę. Jego towarzysze, Zdyb i Zaruski oczekujący go w pobliżu, widzieli lawinę ale byli tak przemęczeni, iż nie zdawali sobie nawet sprawy z tego by mogła ona pochłonąć ich towarzysza. Pozostawili mu w ścianie linę dla ułatwienia zejścia i sami późną nocą dotarli w dolinę.

Następnego dnia znowu podjęto przeszukiwania ściany. Dwa oddziały Pogotowia działały w różnych jej częściach ale bez rezultatu. Jeden dotarł jedynie do miejsca, gdzie dnia poprzedniego Zaruski ze Zdybem pozostawili linę. Leżała nietknięta. Wyprawa wróciła na noc do leśniczówki. Klimka nie było.

— Może przedostał się na grań — rozumowano, — a stamtąd na drugą stronę gdzie zejście było o wiele łatwiejsze.

Były to niestety, tylko przypuszczenia.

Trzeciego dnia wyprawa podzieliła się na trzy grupy. Zaatakowano ścianę, dokładnie ją przeszukano. Pogoda była już dobra, ale skutki dwudniowej ulewy widoczne na każdym kroku. Rynnami lała się woda a wszystkie upłazy były miękkie i śliskie. Spinaczka była w tych warunkach nadzwyczaj trudna, wymagała niezwykłej ostrożności i przytomności umysłu. Wreszcie dotarto do Szulakiewicza. Jak przypuszczano był martwy. Kilka dni upłynęło już od chwili, gdy go potłuczonego pozostawił w ścianie towarzysz. Leżał pomiędzy ścianą, a wielkim blokiem uwiązany liną.

— *Wiedzieliśmy wszyscy* — pisze Mariusz Zaruski, — *że go żywym nie znajdziemy, wszakże byliśmy wstrząśnięci widokiem. Leżał w pół siedzącej pozycji z twarzą zwróconą ku skale. Obok worek turystyczny i kilka drobiazgów. Żywności nie było. Zginął z głodu w tę straszną pogodę..*

— *Niedługo staliśmy w skupieniu z odkrytymi głowami i zaraz zęliśmy się roboty. Skrępowaliśmy ciało linami i do dwóch koców uwiązawszy 60-metrowe liny, zaczęliśmy spuszczać je w dół. Drogą, którą weszliśmy, niepodobna było ciało transportować. Przewlekliśmy je pod ścianą w lewo i rzuciwszy końce lin tym, którzy zostali na dole po drugiej stronie żlebu, zaczęliśmy spuszczać ze ściany... Praca ta była straszliwie ciężka. Już sam ciężar wolno zwisającego ciała wymagał dużych wysiłków, ściąganie zaś jego przez tych, którzy byli na dole, czterokrotnie wagę zwiększało. Wytężyliśmy też wszystkie siły, ażeby nie spaść z wąskiego upłaska..."*

Dalsze zejście ze ściany w niczym nie było łatwiejsze. Szło opornie i niesłychanie wolno. Wieczór tymczasem zapadał. O dalszym schodzeniu czy zjeżdżaniu na linach nie było mowy. Trzeba było nocować w ścianie. Na nachylonej płycie wybrano nocleg. Wojciech Tylka Suleja, żyjący do dziś Jędrzej Marusarz, Jasiek Pęksa, Józek Wawrytko, kierownik Mariusz Zaruski i martwy Szulakiewicz. Powciskali się ratownicy w szczeliny ściany, poprzywiązywali linami i czekali rana, dygocąc z zimna. O spaniu nikt nie myślał. Koło północy nadciągnęły chmury. Przyniosły z sobą drobniutki deszcz. Zjawił się i wiatr. Sytuacja była nie tylko że bardzo nieprzyjemna ale i wysoce niebezpieczna. „*Każdy dobrze rozumiał, że jeśli się w nocy rozdeszczy, pójdą żlebem poruszone kamienie* i zmiotą wyprawę z płyty. Na dole we mgle pod ścianą oczekiwali wyprawę dalsi jej członkowie. Rozpalili ognisko. W pewnym momencie raźniej zabiły serce nocujących w ścianie. Od ogniska oderwały się trzy światełka i kołując i migocąc, poczęły się pomału posuwać ku górze. Kilku z wyczekujących pod ścianą wyruszyło na pomoc. Nie wiele z tego wyszło. Po jakimś czasie światełka zawróciły..

— Odeszli! Nie mogli się do nas dostać — zrozumieli wyczekujący w górze.

Rano gdy się tylko rozwidniło, przy pomocy lin, cała piątka zeszła w dół zostawiając na płycie ciało Szulakiewicza. Wszyscy byli tak zmarznięci i wyczerpani, że nie byli zdolni do większego wysiłku. Musieli odpocząć i ogrzać się.

— Ale co z Klimkiem? — To było teraz najbardziej niepokojące pytanie, zadawane przez wszystkich członków wyprawy.

W Zakopanem tymczasem wokół całej wyprawy namnożyła się niebywała ilość plotek. Wieść o zaginięciu Klimka rozeszła się po obu stronach Tatr był to bowiem przewodnik bardzo znany i bardzo lubiany dla swych nieprzeciętnych zalet i pięknego charakteru. Wielu turystów powracających z południowej strony Tatr widziało go rzekomo w Smokowcu, inni twierdzili że spotkali się z nim w Tatrzańskiej Łomnicy.

Zaruski w dniu 8 sierpnia, kiedy wyprawa przerwała znoszenie zwłok Szulakiewicza i dla krótkiego wytchnienia przybyła do Jaworzyny, wysłał do Zakopanego pewnego turystę dla stwierdzenia czy Klimek rzeczywiście zszedł z Jaworowego na południową stronę i czy jest w Zakopanem. Umowa między owym turystą a kierownictwem wyprawy stanęła taka, że o ile Klimek jest już w Zakopanem, to i ów turysta pozostanie już w Zakopanem jeżeli go zaś nie ma to wróci natychmiast do Jaworzyny. Turysta ten po przybyciu do Zakopanego położył się spać. W Jaworzynie więc uspokojono się o los Klimka. Wyprawa, która liczyła już około 30 ludzi, rozeszła się do domów. Tylko 8 jej członków poszło jeszcze po ciało Szulakiewicza. Kiedy zniesiono je dowiedziano się dopiero prawdy:

Klimka Blachledy w Zakopanem nie było! A wszystkie wiadomości o tym że widziano go w ciągu ostatniego tygodnia były zwykłymi plotkami. Trzeba było ponownie zawrócić w północną ścianę Małego Jaworowego.

(Dalszy ciąg w następnym numerze)

Sieci e WKS Lublinianka

LUBLIN, 8 i 9 bm. WKS Lublinianka, najbardziej liczny i aktywny klub na terenie Lublina, obchodził jubileusz 5-lecia.

W ramach jubileuszu odbył się szereg imprez sportowych. W trójboju dla juniorów pierwsze miejsce zdobył Polszuk (MKS Biała Podlaska), uzyskując 1.805 pkt. (wynikami: 100 m — 11.9 sek; skok w dal — 6,21 m; pchnięcie kulą — 11,33 m). W rozgrywkach siatkówki drużyna męska ZKS Ogniwo pokonała WKS Lublinianka 3:0. Drużyna żeńska ZKS Ogniwo pokonała zespół WKS Lublinianka 2:1. W spotkaniu bokserskim drużyna Lublinianki pokonała zespół ZS Związkowiec 14:2. Przed rozgrywkami, odbyła się defilada zawodników wszystkich sekcji.

ŻYWIEC (m). Staraniem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Żywcu oraz pomocy władz sportowych wybudowana tu zostanie jeszcze w bieżącym roku skocznia narciarska. Odbyło się w Żywcu pierwsze zebranie komitetu organizacyjnego budowy, na którym omówiono program [illegible]

Redaguje Komitet: Adres Redakcji: Katowice, ul. Młyńska 9. Telefony: 309-73 (wewnętrzny 004) i 337-24, 355-82.
Wydawca: „Czytelnik" Delegatura Katowice, ul. 3 Maja 12 — tel. centralny 309-73.
Prenumerata miesięczna w Katowicach z odbiorem na miejscu 80 zł — z odnoszeniem do domu 110 zł — z przesyłką pocztową 85 zł. P. K. O. Katowice III-4950. Biuro Prenumeraty: Katowice, ul. Młyńska 9, tel. 309-73 [illegible]
Drukuje: Drukarnia Nr 1 Spółdz. Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik". Katowice, ul. 3 Maja 12, telefon 309-73 (wewn. 08) i 308-01. R 020716